Nr. 236 Niedziela 8 (21) września 1913 r. Rok VIII

WYCHODZI CODZIENNIE RANO OPRÓCZ DNI POŚWIĄTECZNYCH.
Adres Redakcyi i Administracyi: Kijów, Kreszczatyk 38.
Telefony: Redakcyi № 24-64. Administracyi № 16-72.
Rękopisów Redakcya nie zwraca.
Administracya otwarta od g. 10—4 po poł. i od 5—7 wieczorem.
Ogłoszenia przyjmuje się do godziny 6-ej wieczorem.

DZIENNIK KIJOWSKI

PISMO POLITYCZNE, SPOŁECZNE I LITERACKIE.

	mies.	kwart.	półroc.	rocz.
PRENUMERATA. W kraju	1.—	3.—	6.—	12.—
Za granicą	1.50	4.50	9.—	18.—

Za zmianę adresu 30 kop.
CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz petitowy lub jego miejsce przed tekstem 40 k., za tekst. 20 k. NEKROLOGI po 40 k. od wiersza petit. za każdy raz. W rubryce „Nadesłane" i w tekście wiersz petitowy lub jego miejsce 1 rb. Zwyczajne małe: za tekstem od wyrazu po 4 k, po poszukiwanie pracy po 3 k, przed tekstem podwójnie. Dołączenia po 10 rb. od tysiąca i koszta pocztowe.
Numer pojedyńczy 5 kop.
Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje Administracya.

Od Administracyi.
Dla zdostępnienia prenumer. „Dziennika Kijowskiego" nabycia na warunkach najdogodniejszych książek niezbędnych w każdym domu polskim, przeznaczyliśmy do sprzedaży z wydawnictw szereg dzieł
po cenie zniżonej
wyłącznie tylko naszym prenumeratorom.
DZIEJE POLSKI
Ś-go Feliksa Konecznyego.
2 tomy, 30 ilustracyi litnicza, duża mapa Polski z pozwolenia na wojewódtwa. Cena dla prenumeratorów „Dziennika Kijowskiego"
Rb. 1 kop. 60.
(w ozdobnej oprawie)
Kraków
Rys historyczny do połowy XVII w
Rb. 3.
(Cena księgarska rb. 6).
(W ozdobnej oprawie)
Do przesyłki wysyłamy za kosztem ... przesyłki.

Klęska w Galicyi.

(Koresp. własna „Dzien. Kij.)".

Lwów, d. 15 września.

Niebywała klęska rolnicza dotknęła Galicyę. Cały kraj jest pod jej wrażeniem, a że kraj jest przeważnie rolniczy, że klęska dotknęła zarówno małą, jak i wielką własność, więc zrozumiałą jest rzeczą, że wszystkie inne sprawy musiały ustąpić przed tą najważniejszą: jakim sposobem zapobiedz skutkom okropnego zniszczenia.

Deszcze ustawiczne zniszczyły połowę plonu w całej Galicyi, rzeki wylały po pięć i sześć razy, całe najurodzajniejsze grunta alluwialne nadrzeczne są zamulone, szkody olbrzymie. Nie tylko ludność rolnicza ucierpiała ale także i cały kraj: wszystkie zawody, zależne od powodzenia rolnika: kupiectwo miejskie, rzemieślnik, lekarz, adwokat.

Galicya nie wychodzi z okresu klęsk. Miała już w roku zeszłym klęskę częściowego nieurodzaju, w zimie klęskę popłochu wojennego, na wiosnę klęskę masowego wypowiadania wkładek oszczędności i pożyczek przez instytucye kredytowe, ma obecnie najstraszniejszą ze wszystkich klęsk — powszechnego nieurodzaju.

Przeżyliśmy straszną jesień, gorszą zimę, okropny przednówek: stoimy dziś u progu nowej jesieni przed widmem głodu. Masowa ucieczka z kraju, wzmożona emigracya do Ameryki za zarobkiem czasowym i na stałe do Kanady, prowadzona przez kartel okrętowy i przez biuro krajowe Canadian Pacifique, zupełnie zaniedbany ruch budowlany w miastach, zastój w przemyśle, zmniejszone obroty w bankach, upadek kupiectwa, zupełny brak kapitalizacyi sfer średnich, cofnięcie się wkładek oszczędności nawet w wiejskich spółkach oszczędności pod patronatem Wydziału Krajowego, które najdłużej opierały się skutkom przesilenia pieniężnego: oto zastraszające objawy zubożenia kraju i bez tego niezamożnego, który dopiero w ostatnich latach dziesięciu wielkie poczynił postępy i był na drodze uprzemysłowienia.

Niepodobna oznaczyć wysokości szkody, jakie poniosło rolnictwo

„Słowo Polskie" urządziło bardzo interesującą ankietę pisemną z całego kraju i otrzymało z wszystkich prawie powiatów źródłowe wykazy szkód. Są one olbrzymie. Mało powiatów wykazało szkody poniżej 50 proc., przeważna część wykazuje szkody od 50 — 75%, a są i takie, które wykazują jeszcze wyższe szkody. W samych ziemiopłodach szkody mają przenosić 210 milionów kor. Pasza w znacznej części uległa zniszczeniu i albo pozostała na łąkach i polu, albo zabrana przez rzeki i strumienie, albo, o ile skrzętna dłoń wieśniaka potrafiła w najtrudniejszych okolicznościach zebrać ją i zawieść do stodół, zaparzyła się w stogach i jest nie do użycia. Już dziś daje się zauważyć najgroźniejszy objaw wyprzedawania bydła. Bywają obory zarodowe, które cały materyał wyprzedają z braku paszy do przezimowania. Galicya już w ostatnim spisie bydła za rok 1910 wykazała znaczne cofnięcie się hodowli. W porównaniu do roku 1900 rok spisu 31/12 1910 wykazał ubytek bydła o 213 466 sztuk, co przedstawia w kapitale stratę około 90 milionów kor. W roku obecnym jest obawa dalszego ubytku w podobnej ilości i dalszej szkody blisko 100 milionów kor.

Szkody w drogach i mostach wynoszą w powiatach około 10 milionów kor.

Wydziały powiatowe nie rozporządzają odpowiednimi funduszami, aby te szkody natychmiast mogły być naprawione. Wydział krajowy z powodu braku sejmu także nie może przyjść z pomocą powiatom; okazuje się przeto konieczna pomoc państwa. Kto miał na pogotowiu wojenne setki milionów, kto ma na pożyczki bałkańskie i chińskie miliony, ten musi znaleźć na pomoc dla kraju, dotkniętego niesłychaną klęską rolniczą.

To też wszystko w tej chwili odbywa się pod znakiem pomocy dla rolników, dotkniętych klęską.

Wczoraj zebrał się we Lwowie zjazd marszałków powiatowych z całego kraju pod przewodnictwem jednego z najstarszych pracowników na niwie autonomii powiatowej, prezesa rady powiatowej rzeszowskiej p. Stanisława Jędrzejowicza, a w obradach tych brał czynny udział nowy namiestnik dr Korytowski i marszałek kraju br. Gołuchowski.

Poraz pierwszy miał sposobność zaznaczyć swe stanowisko nowy namiestnik. Należy przyznać, że ten pierwszy jego występ publiczny wypadł pomyślnie. Namiestnik Korytowski zrozumiał potrzeby kraju, poznał ogrom klęski, nie zmniejsza wyników ankiety pisemnej, przeprowadzonej przez wydziały powiatowe starostwa i namiestnictwo i uznaje, że w takiej sytuacyi rząd z pomocą przyjść musi i przyjdzie.

Namiestnik dał dowód, że potrzeby kraju rozumie i było to wielką dla całego zebrania otuchą na przyszłość, że przecież jest na czele rządu krajowego człowiek, który potrzeby kraju zna i chce im uczynić zadość.

Konferencya marszałków powiatowych przyniosła i tę korzyść, że poruszono cały szereg spraw aktualnych, które poza tem w sejmie mogłyby być omawiane, gdyby była nadzieja, że sejm nie tylko się zbierze, ale i obradować będzie.

Doprowadzono do wspólnych uchwał dla kraju i dotkniętych klęską korzystnych. Nie tylko pomoc państwa dla odbudowania dróg i mostów została zapewnioną, ale także poraz pierwszy pomyślano o losie średniej własności ziemskiej, która dotknięta trzyletnią klęską rolniczą, a po roku wojny, niepokoju, przesilenia politycznego i nowej ogromnej klęski stanęła przed ruiną i potrzebuje wydatnej pomocy. Raty bankowe nie są zapłacone. Słabsze elementy wśród tej warstwy ziemiańskiej mają kilka rat zaległych. Grozi im postępowanie licytacyjne, a co za tem idzie ruina. Do tego przecie nie można dopuścić. Przeto odzywały się głosy już na kilka tygodni przed konferencyą marszałków powiatowych w „Gazecie Narodowej" i w „Słowie polskiem", że należy przyjść tej warstwie z wydatną pomocą przez umożliwienie im zapłacenia rat bankowych rozłożonych na długie lata, i tym sposobem uratować od nieuniknionej ruiny. W dniu 31 sierpnia w numerze 202 „Gazety Narodowej" pisał niżej podpisany: „Czy jest wskazane w tym roku z powodu niezapłaconych i zaległych rat

bankowych i pożyczek hipotecznych przystępować do masowej egzekucyi? Czy jest wskazane wystawiać kilkaset majątków na sprzedaż? Nie byłaby to robota zła i niepatryotyczna? Nie przypominałoby to wywłaszczenie w takiej chwili właśnie korzystania ze sposobności? Mniemamy, że możnaby uzyskać od rządu pewną zaliczkę nizkoprocentową na zapłacenie kuponów, a natomiast raty zaległe dopisać do przyznanych pożyczek i rozłożyć na dalsze lata. Tym sposobem istotnie przyszłoby się z pomocą średniej własności. A przecież średnia własność nie będzie wyłączoną od pomocy i tak samo zasługuje na pomoc jak włościanie. Władze Towarzystwa kredytowego innych instytucyi hipotecznych z pewnością zgodzą się na dopisanie rat do pożyczek, jeżeli będą miały zapewnioną walutę na kupon bieżący od rządu".

Jest dla piszącego ogromną satysfakcyą, że ta myśl stała się uchwałą zjazdu marszałków powiatowych na wczorajszem ich posiedzeniu we Lwowie.

Na wniosek hr. Skarbka i Zdzisława Skrzyńskiego uchwalono bowiem: Zjazd prezesów wzywa rząd, aby za pośrednictwem banku austro węgierskiego zapewnił instytucyom powiatowym, a więc stowarzyszeniom zaliczkowym, kasom oszczędności i spółkom wiejskim odpowiednie fundusze nizko oprocentowane celem udzielania pożyczek dla ludności dotkniętej klęską

Wobec groźnej sytuacyi dla rolnictwa zwłaszcza dla średniej własności, wielce obciążonej długami hipotecznymi i uciążliwym kredytem oraz dla dzierżawców—odnieść się za pośrednictwem rządu krajowego do rządu centralnego o obmyślenie środków zaradczych, czy to w nizko procentowych pożyczkach, czy też za pośrednictwem banków na skonwertowanie zaległych rat hipotecznych".

Kraj ma nadzieję, że wnioski wczoraj uchwalone rząd krajowy zbada i przychylnie przedłoży do przeprowadzenia rządowi centralnemu. Kraj w tej mierze głównie ufa namiestnikowi Korytowskiemu, że w tak groźnej sytuacyi okaże zrozumienie dla jego potrzeb i należytą energią w przeprowadzeniu środków ratunku. Będzie to egzamin polityczny, jaki namiestnik Korytowski wobec kraju złoży. Nie wątpimy, że wypadnie ku zobopólnemu zadowoleniu.

W. L.

Klęska powodzi w Galicyi.

Klęska powodzi, która dotknęła Galicyę w roku bieżącym, przybrała charakter katastrofy ekonomicznej o rozmiarach iście olbrzymich. Według obliczeń „Słowa Polskiego" obraz klęski przedstawia się w cyfrach następujących..

Szkody w planach rolnych	— 210	mil. koron.
w pasiekach	3	
„ komunikacyach	15	
„ gruntach	38	

Ogółem suma szkód 266 mil. koron.

Sama wartość zniszczonego ziarna sięga cyfry 56 milionów koron. Pszenica, żyto, jęczmień i owsy przeważnie porosły i pogniły, a straty stąd wynikłe sięgają cyfry 99 mil. koron.

Około 300,000 rodzin włościańskich zagrożone są nędzą i głodem. Agenci emigracyjni i poszukiwacze bydła za bezcen rozpoczęli już swe wyprawy wilcze. W kilku powiatach skonstatowano tyfus.

Testament Aleksandra Jabłonowskiego.

We czwartek V wydział warszawskiego sądu okręgowego ogłosił własnoręczny testament znakomitego historyka.

Poza zapisami prywatnymi testator przeznaczył różne sumy, nie wymieniając ich wysokości na następujące cele publiczne:

Fundusz, złożony w banku Natansonów, Jabłonowski polecił oddać synowcowi swemu, Władysławowi, przeznaczając go na wydanie pozostałych tomów „Pism" zmarłego oraz prac jego synowca.

Depozyt „Imienia Aleksandra Jabłonowskiego", złożony w banku handlowym w Warszawie, zmarły przeznaczył na opracowanie i wydanie I i III części swego „Atlasu historycznego"; zająć się ma tem wydział II „Towarzystwa Naukowego Warszawskiego", któremu to Towarzystwu zmarły oddał też do dyspozycyi i sam swój „Atlas Historyczny" (dział II—„Ziemie Ruskie Rzeczypospolitej"), złożony w Akademii Umiejętności w Krakowie, razem z rezerwą ze sprzedaży, zastrzegając jedynie złożenie Akademii 50 egzemplarzy „Atlasu".

Ś. p. Kacper Cyrtowt, biskup żmudzki.

Jak wiadomo sędziwy biskup żmudzki po dokonaniu ciężkiej operacyi usunięcia kamieni żółciowych zasnął w Bogu przed paru dniami w Berlinie.

Zmarły pasterz, ś. p. ks. Kacper Felicyan Cyrtowt, był synem włościanina żmudzkiego, w którego chacie wiejskiej przyszedł na świat w dn. 9 czerwca 1841 r. Naukę pobierał w szkole powiatowej w Rosieniach i gimnazyum szawelskiem, które skończył chlubnie w roku 1862 z medalem srebrnym. W tym roku wstąpił do seminaryum dyecezyalnego w Worniach, skąd, nie kończąc kursu seminaryjnego, po dwuletniej w niem bytności, z woli zwierzchności duchownej, widzącej w młodym alumnie niepospolite zdolności i światły umysł, został wysłany do petersburskiej akademii duchownej, którą też skończył w roku 1868 ze stopniem magistra św. Teologii.

Niezwłocznie po powrocie z Petersburga na Żmudź został mianowany przez ówczesnego biskupa Wołonczewskiego profesorem seminaryum duchownego w Kownie (przeniesionego w r. 1865 z Worń), gdzie do roku 1877 wykładał kolejno język łaciński, pismo święte i teologię dogmatyczną. W roku 1877 powołano go na katedrę Pisma Świętego w akademii petersburskiej, poczem od r. 1884 do 1888 wykładał tamże teologię dogmatyczną fundamentalną i specyalną i jednocześnie do r. 1886 — archeologię biblijną.

Podczas swej bytności w Petersburgu był również w latach 1878—1880 kapelanem przytułku „Dobrego Pasterza" i od r. 1879—członkiem zarządu akademickiego.

W roku 1883 został kanonikiem kapituły żmudzkiej, a w r. 1885 jej prałatem. W roku 1888, na wezwanie biskupa Pallulona, objął stanowisko rektora seminaryum dyecezyalnego w Kownie i na niem położył wielkie zasługi w reformie wewnętrznej tego zakładu duchownego.

W dniu 30 listopada 1897 r. został konsekrowany w Petersburgu na biskupa sufragana żmudzkiego, w maju 1908 r., po zgonie biskupa Pallulona, wybrała go jednogłośnie kapituła żmudzka na administratora dyecezyi, zanim w d. 27 marca 1910 roku został prekonizowany na biskupa tejże dyecezyi, a d. 6 czerwca t. r. odbył uroczysty ingres do Kowna.

Okres pięcioletnich rządów pasterskich ś. p. biskupa Cyrtowta dyecezyą żmudzką, obejmującą dwie gubernie: kowieńską i kurlandzką, zaznaczył się szczególnem wzmożeniem się nacyonalizmu litewskiego śród kleru litewskiego i wyraźnem a jawnem wystąpieniem tej części duchowieństwa dyecezyi żmudzkiej przeciwko swym parafianom polakom. Zmarły pasterz niejednokrotnie w rozmowie z wybitnemi jednostkami naszego społeczeństwa zaznaczał całą szkodliwość tego rodzaju postępowania swego kleru, atoli bezsilne dłonie nie były w stanie pohamować tego rozpasania nacyonalistycznego, jakie w ostatnich czasach porwało duchowieństwo litewskie dyecezyi żmudzkiej.

Z każdym rokiem coraz bardziej sam poddawał się wpływom garstki księży, rej w polityce wiodących, którzy zwolna ujmowali coraz silniej ster biskupstwa, wypierając dawnych współpracowników ś. p. biskupa Pallulona.

Wiemy, jak wielce zgasły Pasterz bolał nad tem, zdobywał się nawet czasem, acz najczęściej za późno, na przejaw silnej woli, w większości jednak swych zarządzeń ulegał prądowi obecnemu, który go unosił ze sobą wedle własnej woli, zawsze wystawiając imię dostojnika Kościoła katolickiego jako osłonę swych pragnień i czynów.

Zmarły Pasterz był człowiekiem czci nieposzlakowanej, otoczony też był powszechnym szacunkiem. Zgon jego niewątpliwie wzbudzi żal głęboki nie tylko w dyecezyi żmudzkiej, ale i w całym kraju naszym. Do zgodnego chóru czci i smutku i my skromny głos swój dołączamy.

Kronika polska.

— **Kursy handlowe dla włościan**, urządzone przez warszawskie Centralne Towarzystwo Rolnicze doznały takiego powodzenia, że postanowiono urządzić drugi kurs w Szymonowie pod Sochaczewem od 15 listopada p. st. do 1 kwietnia. Od kandydatów wymaga się znajomości czytania, pisania i 4 działań arytmetycznych.

Literackie stowarzyszenie wydawnicze.

Piętnaście lat temu powstało we Lwowie śmiałe przedsięwzięcie literackie w postaci Towarzystwa wydawniczego, opartego na zasadach kooperatywy.

Cofnijmy się w te lata końcowe wieku XIX pamięcią, a uprzytomnimy sobie, jak dalece stowarzyszenie takie było usprawiedliwione i potrzebne w Polsce.

Nowe prądy rodziły się i rozwijały poza książką, nieraz poza prasą. Wytwórczość księgarska, obliczona na poczytność szeroką, nie śmiała grać roli pionierskiej. W Warszawie zapobiegały brakom literatury wydawnictwa prywatne przy redakcyach pism t. zw. postępowych: „Przeglądu Tygodniowego", „Prawdy" i „Głosu". W Galicyi i tego źródła nie było.

To też ś. p. Jan Popławski, b. redaktor „Głosu", przebywający wtedy we Lwowie (1897), w gronie przyjaciół powziął myśl założenia towarzystwa zarejestrowanego z ograniczoną poręką, w którem każdy członek, składający udział przynajmniej 100 kor., mógł pretendować do wydania swej książki.

Obecnie katalog Tow. obejmuje z górą 150 dzieł. „Oficyna" ta do r. b. administrująca wydawnictwami samodzielnie, powierzyła obecnie sprzedaż dzieł spółce księgarskiej dwóch księgarń: Gubrynowicza we Lwowie i Gebethnera i Wolffa w Warszawie. Za wiele było już nakładów, aby nimi można było administrować po amatorsku.

Towarzystwo pozostało nadal i zbiera udziały (potrzebne są nowe zasiłki), a gdy wzmożona odtąd sprzedaż wzmocni siły jego, przystąpi do dalszych wydawnictw, w miarę funduszu podejmowanych.

W tym roku jubileuszowym Tow. interesować będzie wszystkich krótka opowieść o katalogu jego nakładów. Są tam książki, wydawane dlatego, że były potrzebne, a inne dlatego, że były pokupne i dobre. Pierwsze nadają charakter wydawnictwu i tłumaczą jego racyę bytu. Żadna księgarnia, pomimo dobrych chęci, nie podejmie się wydawnictw, torujących drogę nowej myśli narodowej, społecznej, czy politycznej. W nakładach Tow. jest ich sporo.

Na pierwszy plan wysuwają się tu dzieła i broszury polityczne, dotyczące spraw innych dzielnic, mało uwzględniane. Weźmy np. Śląsk. Mamy tutaj dwie broszury ks. Londzina o szkolnictwie i oświacie na Śląsku austr., W. Nakęskiego o sporze czesko-polskim, poezye śląskie Kubisza; dalej A. Plutyńskiego Walka na Górnym Śląsku, książka: Proces szkolny we Wrześni.

To samo z zaborem rosyjskim: Podlasiaka o radach rolniczych Wittego, Srokowskiego Likwidacya caratu, Troski (pseud.) Refleksye warszawskie, oraz Polska i Rosya w przemianie, Topora (pseud.) Odbudowanie Polski, oraz Państwowość rosyjska, NN. Potęga wojenna Rosyi, Przygodnego Warszawa współczesna.

Oczywiście studya i rozprawy w tym zakresie nie mogą być zostawione bez wskazań programowych. Do takich należą wydane przez Tow. prace Z. Miłkowskiego, Z. Balickiego, Romana Dmowskiego, J. Popławskiego i in. Egoizm narodowy Balickiego wyszedł tutaj w 3 wydaniach, tak samo Dmowskiego Myśli nowoczesnego Polaka. Tutaj wyszła słynna broszura Z. Miłkowskiego Skarb narodowy. Ostatnie dzieło R. Dmowskiego przez Tow. wydane, a znane w Europie w przekładach: Niemcy, Rosya i kwestya polska cieszy się stale poczytnością. Niedawno wyszły dwie książki Z. Wasilewskiego: Listy dziennikarza, oraz O sztuce i człowieku wiecznym.

W Tow. wyd. wydał Z. Miłkowski swoją Sprawę ruską, Popławski Życie i czyny pułk. Miłkowskiego, Dmowski Wychodźtwo i osadnictwo, oraz Rozwój form politycznych i stosunki ekon. w Szwajcaryi, Z. Daszyńska Przełom w socyaliźmie, B. Koskowski Gmina wiejska.

Znaczne miejsce zajmują wśród nakładów Tow. dzieła naukowe, nieraz bardzo kosztowne, dość wymienić prof. L. Marchlewskiego Chemię organiczną. Tutaj wyszły nadto: prof. M. Ernsta O końcu świata i kometach, Jana Karłowicza O człowieku pierwotnym, Al. Brücknera Dzieje języka polskiego, J. K. Potockiego Współzawodnictwo i współdziałanie, B. Biażka Studja psychometryczne, J. Żuławskiego Prolegomena, st. Majerskiego Mapa ziemi polskich (kilka wydań).

Z historyi: Korzona Zamknięcie dziejów wewn. za Stanisława Augusta, A. Szelągowskiego Pieniądz i przewrót cen w XVI—XVII w., oraz dzieło z dziejów współzawodnictwa Anglii i Niemiec, Rosyi i Polski, A. Skałkowskiego O cześć imienia polskiego, Askenazego Przymierze polsko-pruskie, Grzegorzewskiego Wspomnienia z 1863 r., Rakowskiego Powstanie poznańskie r. 1848, Fr. Jaworskiego Lwów stary i in.

Z dziejów literatury i krytyki: Chmielowskiego studjum o Sienkiewiczu, Zdziarskiego monografia B. Zaleskiego, K. Wróblewskiego studya o Trentowskim, oraz o Ujejskim, J. Kleinera Studya o Słowackim, oraz niedawno Dzieje myśli Krasińskiego, Studya A. Potockiego (trzy dzieła: o Wyspiańskim, o Konopnickiej, oraz zbiór studyów). Z. Wasilewskiego (Nowy Konrad, Śladami Mickiewicza, Od romantyków do Kasprowicza, wyd. Pieśni Osjana), T. Piniego Nasza współczesna poezya, N. Nowaszyńskiego Studya i szkice.

Tow. wydawnicze może się poszczycić, że wydało całego niemal St. Witkiewicza. Mamy tutaj dzieła: Al. Gierymski, Jul. Kossak, Na przełęczy, Z Tatr, Sztuka i krytyka (3 wydania), Bagno.

Że Tow. nie zaniedbywało sztuki, mamy dowód w tak kosztownem wydaniu Pieśni Galla (dla chórów, 2 tomy). Dalej: Paderewskiego rzecz o Szopenie — rzecz niezmiernie atrakcyjna, koło zaś Witkiewicza wymienić należało dzieło Ejasta Radzikowskiego o Stylu Zakopiańskim.

W ostatnich czasach Tow. wydało dwa dzieła Kornela Makuszyńskiego: W kalejdoskopie i Dusze z papieru.

Literatura piękna miała i program swój i ożywiała ruch księgarski w Tow. Wydali tutaj powieści: Sewer-Maciejowski, Przybyszewski, Żeromski (Syzyfowe prace), Żuławski, Sygietyński, K. Paszkowski, Niedźwiedzki, Nowiński, J. German, Wł. Orkan (pięć powieści: Nad urwiskiem, W Roztokach, Franek Rakoczy, Komornicy, Miłość pasterska), J. Łada, Chwalibóg, F. Popławska, A. Potocki, Zechenter, A. Świderska, Niesiołowski, L. Godlewska, Zoierzchowski.

W dramacie specyalnością Tow. rzecz można był Kisielewski, który wydał tutaj dzieła: Sonata, W sieci, Ostatnie spotkanie, Karykatury, O teatrze japońskim, Panmusaion, Życie dramatu. Najświeższą nowością są dramaty: słynnego krytyka Wł. Kozickiego Wolne duchy, oraz J. Żuławskiego Koniec Mesyasza.

Z poezyi wydali dzieła: Zdz. Dębicki (Ekstaza, Noce bezsenne, Święto kwiatów, Kiedy ranne, Ojcze nasz), Rydel (Bajka o Kasi), Pietrzycki! Wierzbicki z Litwy, Wiśniowski, ale przedewszystkiem Kasprowicz.

Dzieła Kasprowicza są największą zdobyczą Tow. Wydawniczego. Wyszły tutaj: Bunt Napierskiego, Prolog, Baśń Nocy Świętojańskiej, Krzyk dzikiej róży, Ballada o słoneczniku, Poezye w wyborze, Chwile, oraz wszystkie przekłady arcydzieł obcych, które tak mistrzowsko Kasprowicz literaturze naszej przyswaja, a więc przekłady Aischylosa (7 dramatów), Shelleya, Browninga, Marlowe, Swineburna, Annunzia i in. Przekłady te wydano ostatecznie w 3 dużych tomach: w jednym Aischylos, w dwóch arcydzieła poezyi dramatycznej nowszej.

Na tych podstawach Tow. zbudowało Kasprowiczowi pomnik, wydając jego dzieła zbiorowe w 6 tomach. Jest to najnowsza publikacya Tow., wzorowo dokonana. Dzieła Kasprowicza, oryginalne i przekłady, każdy musi mieć w bibliotece, bo są to rzeczy szczytowe naszego piśmiennictwa.

Dodać należy, że Tow. wydawało dzieła ze smakiem i znawstwem, a praktycznie bo tanio. Dzieła Kasprowicza n. p. kosztują 30 kor., a ktoby chciał nabyć dzieła Witkiewicza, to wyda na 5 dzieł, jak obaczyliśmy, około 14 kor.

Tak więc Tow. spełniło dotąd swoje zadanie z chlubą i z wielkim pożytkiem. Położyło niepospolite zasługi dla piśmiennictwa, torując drogi autorom i myślom. Zwłaszcza to pozostanie wielką zasługą Tow., że w czasach walki z myślą polską, lub w czasach tandety, podtrzymywało i uzupełniało ruch wydawniczy w kierunku ideowym, nie pozwalając książce polskiej ograniczać się jedynie przeznaczeniem zabawy.

Szereg autorów polskich mógł dzięki Tow. wypowiedzieć się i zdobyć w piśmiennictwie stanowisko niezależne. Należy się za to Tow. Wydawniczemu chlubna karta w dziejach kultury polskiej i poparcie w dalszym rozwoju.

Księgarstwo polskie, zawsze życzliwie współdziałające z Tow. Wydawniczem, popierając nadal tem gorliwiej jego nakłady, okaże listratom, towarzyszom swej pracy, lojalność i uznanie za ofiary, jakie w tej kooperatywie ponieśli.

Dla informacyi dodajemy, że w sprawach Tow. Wydawniczego zwracać się należy pod adresem: Lwów, Zimorowicza 15, do niżej podpisanego. Nakłady zaś Tow. nabywać można we wszystkich księgarniach, a skład główny — jak zaznaczyliśmy wyżej — mają księgarnie we Lwowie Gubrynowicz i Syn, w Warszawie Gebethner i Wolff. One na żądanie dostarczą katalogów.

Rozkupienie nakładów Tow. Wyd. niech będzie hasłem szerokich kół czytelniczych w roku jubileuszowym sympatycznego stowarzyszenia literackiego.

Zygmunt Wasilewski.

Przeciwko trójprzymierzu.

Nasz korespondent wiedeński pisze: Coraz to częściej występuje na łamach prasy wiedeńskiej i prasy berlińskiej polemika na temat trójprzymierza, a właściwie na temat stosunków pomiędzy Austro-Węgrami i Niemcami. Jest rzeczą charakterystyczną, że prasa wiedeńska bezpośrednio i otwarcie tej polemiki nie prowadzi, ale pośrednio porusza ustawicznie kwestyę zbliżenia się Austro-Węgier do Rosyi i do Francyi z wyraźną tendencyą pokazania Niemcom, że dla Austro-Węgier przymierze z Niemcami nie jest potrzebne.

Prasa berlińska natomiast, odpowiada otwarcie na te pośrednie ataki prasy wiedeńskiej. I tak berlińska „Vossische Zeitung" zamieściła bardzo charakterystyczny artykuł pod tytułem: „Przyszłość trójprzymierza". W tym artykule „Vossiche Zeitung" zwraca uwagę sfer austro-węgierskich, że występowanie przeciwko Niemcom w Austryi równa się także występowaniu przeciwko Włochom. Innemi słowy dotychczasowy sojusznik grozi bez ogródek Austro-Węgrom, że będą miały do czynienia i z Włochami, gdyby się poważyły wystąpić przeciwko Niemcom.

Co zaś do porozumienia się Austryi z Rosyą, to „Vossische Zeitung" sądzi, że Rosya i Niemcy, a raczej Rosya i Prusy zawsze łatwiej zdołają się porozumieć, aniżeli Rosya i Austrya. Pomiędzy Rosyą i Niemcami niema żadnych punktów spornych, ponieważ Niemcy nigdy nie dążyły do zaboru terytoryum rosyjskiego i nie mają też takich zamiarów zaborczych, czego o Austryi nie można powiedzieć. Jeżeli przychodzi czasem do nieporozumień pomiędzy dyplomacyą rosyjską i niemiecką, to zazwyczaj chodzi tutaj o Austryę, której interesy Niemcy popierają, co w Petersburgu wywołuje niezadowolenie. Przeciwko sojuszowi Austryi z Francyą Niemcy nie mają nic, ponieważ wiedzą, że na wypadek wojny pomiędzy Niemcami i Francyą, Austrya na podstawie traktatu nie jest zobowiązana do niesienia pomocy, lecz musi zachować tylko życzliwą neutralność. Zresztą Niemcy na wypadek, gdyby Austrya zawarła sojusz, dzięki nowej ustawie wojskowej potrafią sobie dać radę także i same. Niemcy wierzą w własną siłę, ponieważ ta siła daje im możność obrony w przyszłości bez oglądania się za sprzymierzeńcami. Zresztą każde państwo tak silne, jak Niemcy, jest pożądanym sojusznikiem.

Z prasy rosyjskiej.

—:—

*** „Riecz" zamieściła dłuższą korespondencyę ze Lwowa, pióra p. W. Wiktorowa, dość umiejętnie zestawiającą galicyjskie kontrasty polsko ukraińskie. Polaków p. Wiktorow charakteryzuje w ten sposób:

„Polaka, czy jest on adwokatem, inżynierem, publicystą, lub drobnym urzędnikiem cechują zawsze dobre maniery, elegancya w sposobie ubierania się, wyszukane formy myślenia i mówienia. Polak, do jakiejkolwiek kategoryi społecznej należy, posiada dumną pewność siebie, swych spraw, pewność nawet wówczas, gdy wątpi, waha się, gdy jest zdziwiony. Polak przekonany jest o tem, iż znajduje się tu — u siebie w domu, że na wszystko co go otacza zdążyły już wywrzeć wpływ jego myśli, przeżycia, jego pragnienia. Jest przekonany, że i na przyszłość pozostawiać będzie ślad swych myśli i pragnień na otoczeniu. Źródło jego wątpliwości i wahań leży w jego pewności siebie, swej siły i doniosłości swej misyi. Gdy rozpoczyna jakąś pracę, chociażby zwykłą, powszednią, rozpoczyna ją z tysiącem wspomnień, wśród których estetyczny zmysł, czasem tylko zewnętrzny, czasem i wewnętrzny gra dużą rolę. Frazes trybuna ludowego bezwarunkowo musi być pięknym, szerokim, miękkim gestem inaczej bowiem pomimo woli nasuwa się porównanie z całą plejadą wielkich trybunów polskich.

„U nas nie można prawie pracować, skarżył się mi pewien pisarz polski. Do jakiejkolwiek dziedziny pracy kulturalnej zajrzelibyśmy, do czego się dotknęlibyśmy, wszędzie przez setki lat uzbierane tradycye, wszędzie przepiękne wzory, wszędzie wiekowa kultura, która dusi, przytłacza i jednocześnie wyzywająco podnieca. Zewsząd rozlega się jedno tylko wołanie: „Powinieneś stworzyć coś lepszego". Lecz powiedzieć to tylko łatwo. Spróbójcie stworzyć coś lepiej od Wyspiańskiego, lepiej od Stanisławskiego, lub lepiej od Żeromskiego".

I na tle tej starej polskiej kultury rośnie i wzmacnia się kultura „młodej Ukrainy", nie zaniedbująca najdrobniejszej okazyi do głośnego zamanifestowania swego istnienia. Ta młoda kultura posiada wiele śmiesznych, karykaturalnych właściwości. Lecz pomimo to — pisze p. Wiktorow—demokratyczna Polska wyczuwa już w budzącej się kulturze „ukraińskiej" swego przyszłego sojusznika i współzawodnika. Marzenie radykalnej inteligencyi polskiej staje się dziś faktem dokonanym.

„Budowniczowie Polski przyszłości doszukali się tej jedynej właściwej drogi, którą iść powinni w swej pracy twórczej.

— Razem do jednego celu!

Wśród Polski postępowej hasło to stało się dziś tak popularnem, że nie można wyobrazić sobie, cokolwiek chociażby postępowej partyi polskiej, którahy tak, lub inaczej nie uwzględniała go w swym programie".

Lecz „Ukraina" nie chce dać wiary temu, co widzi

„wciąż jeszcze szuka trucizny w darach Danajczyków, jeszcze usiłuje iść samodzielną i niezależną drogą".

Lecz szukanie owych „samodzielnych dróg" stanowi zadanie niemożliwe prawie do wykonania. Oto skarży się młody malarz „ukraiński":

„— Nam tak trudno. Nie wiesz, od czego zaczynać. Nie posiadamy nic. Wszystko potrzeba tworzyć od początku, od gruntu. Przecież musimy stworzyć własną kulturę".

Młody chemik, p... się, że

„— Miewam czasem takie usposobienie, że, dalipan, potłukłbym w laboratoryum wszystkie kolby i zacząłbym trudnić się publicystyką, pisać do gazet. Wszak u nas wszędzie potrzebni są ludzie i ręce. Nigdzie niczego niema, pomocy zaś znikąd nie widać! Nadzieja nasza w nas samych spoczywa".

P. Wiktorow zaznacza w końcu, że wkrótce padną „ostatnie słowa" i zacznie się spokojna wspólna praca ludzi, „posiadających kulturę stuleci" z ludźmi pracującymi nad „stworzeniem gruntu dla swej kultury".

Informacye i pogłoski.

— Wobec braku miejsca w zakładach wychowawczo-poprawczych dla nieletnich przestępców—wydział więzienny rozpoczął urządzanie specyalnych oddziałów dla nieletnich przy więzieniach ogólnych.

Dla nieletnich przestępców trudnych dla poprawy w pobliżu Petersburga zbudowany zostanie specyalny przytułek.

W celu rozszerzenia istniejących zakładów wychowawczo-poprawczych — projektowane jest pociągnięcie ziemstw i miast do udziału w sprawie poprawy nieletnich przestępców.

Poza tem ministerstwo sprawiedliwości podniosło kwestyę przymusowego wychowywania nieletnich przestępców przez klasztory prawosławne.

Synod rozważywszy wszechstronnie tę sprawę, przyszedł do przekonania, iż oprócz wpływów religijnych — instytucye duchowne mogą zaofiarować ministerstwu sprawiedliwości pomoc w postaci organizowania przy klasztorach zakładów poprawczych, zbieranie ofiar na cele podobne i wreszcie w kilku eparchiach — możliwe jest przyjmowanie do klasztorów nieletnich przestępców jako zwykłych braci zakonnych.

— „Golos Moskwy" dowiaduje się, jakoby z wiarogodnego źródła, że prezes rady ministrów Kokowcew po powrocie z Kijowa poda się do dymisyi, przyczem inicyatywa dymisyi nie pochodzi od p. Kokowcewa. Następcą p. Kokowcewa ma być A. Kriwoszein, który jeździł niedawno do Liwadyi w sprawie swej nominacyi. Według pogłosek razem z Kokowcewem ustąpi również minister spraw wewnętrznych Makłakow. Podobno sprawę dymisyi Makłakowa przewleka kwestya jego dalszej nominacyi. Ze względu na krótkoterminowe pełnienie obowiązków ministra i wiek młody p. Makłakow nie może być mianowany posłem do Rady Państwa, zaś mianowanie go senatorem byłoby degradacyą. Dlatego też możliwe jest pozostawienie p. Makłakowa na stanowisku ministra jeszcze przez kilka miesięcy, co umożliwi mianowanie go posłem do Rady Państwa.

— Ministerstwo handlu i przemysłu zamierza wnieść jesienią b. r. do Dumy Państwowej projekty prawa o sądach ubezpieczeniowych i normowaniu pracy dzieci, nieletnich i kobiet.

— Do d. 1 stycznia 1914 dług państwowy Rosyi zmniejszy się o 30.343.773 r. i wynosić będzie 8 811,380,139 rb.

Z życia rosyjskiego.

— „Niebezpieczeństwo". „Ziemszczina" donosi, iż dwie trzecie udziałów wydawnictwa gazety „Nowoje Wremia" nabył październikowiec lewicowy p. Faltz Fein. „Ziemszczina" ubolewa, że „Now. Wremi" grozi niebezpieczeństwo — przestać być „pismem rosyjskiem".

— „Nietykalność poselska". W Baku policya zażądała od powracającego z podróży po Kaukazie posła do Dumy Państwowej Skobielewa zobowiązania na piśmie, iż nie wyjedzie z Baku. Skobielew bowiem pociągnięty został do odpowiedzialności karnej z 129 art. ust. kar. za umieszczenie artykułu w „Now. Słowie" w sprawie syndykatów. Poseł Skobielew oświadczył policyi na piśmie, że do d. 9 września będzie mieszkać w Baku, poczem wyjedzie do Petersburga.

— „Prawdziwy — rosyanin". Adwokat moskiewski Kozłowskij złożył moskiewskiej radzie adwokatów przysięgłych podanie o pozwolenie „adwokatom przys. rosyanom" na wysłanie komitetowi budowy pomnika Stołypina w Kijowie dziękczynnego adresu. W podaniu Kozłowskiego między innemi powiedziano: „Coby nie ględzili nasi tuszyńcy o wdziękach manifestu z d. 17 października i zbawieniu Rosyi drogą równouprawnienia lachów i ich kuzynów — żydów, nie pozwolą im pożreć starej Rosyi". Rada adwokatów podanie Kozłowskiego ignoruje.

— **Ustąpienie profesorów**. Do „Rus. Sława" donoszą z Nowoczerkaska, iż podało się do dymisyi sześciu wybitnych profesorów i docentów prywatnych politechniki miejscowej. W mowach, wygłoszonych na bankiecie pożegnalnym, zwracano uwagę, że profesorowie ci ustępują wskutek braku autonomii zakładów naukowych i ciężkich warunków pracy, spowodowanych tą okolicznością.

— „Nieporozumienie kancelaryjne". Usunięty z listy wyborców do rady miejskiej poseł do Dumy Państwowej Aleksandrow, należący do „k.-d."—wpisany został na tę listę ponownie. Usunięcie tłumaczone jest obecnie jakiemś „nieporozumieniem kancelaryjnem".

„Bunt" szlachty kurskiej. Zupełnie niespodziewanie szlachta kurska wystąpiła przeciwko przepisom obowiązującym o walce z chuligaństwem. Według zapewnień charkowskiego „Utra", stało się to wśród takich okoliczności:

W Kursku w restauracyi „Metropol" 78-letni szlachcic kurski P. Szeczkow, w nastroju podnieconym zaczął dyrygować orkiestrą. Komisarz policyjny zażądał od Szeczkowa zaniechania podobnych awantur i ponieważ Sz. nie usłuchał, odesłał go do cyrkułu dla otrzeźwienia. Obecny w restauracyi oficer Baturinskij wystąpił w obronie Sz., który jest dymisyonowanym oficerem gwardyi.

Interwencya poskutkowała i wesołego staruszka puszczono wolno. Jednakże komisarz spisał o zajściu protokół i zakomunikował go gubernatorowi w celu zastosowania przepisów obow. o walce z chuligaństwem. Nieszczęście zrządziło, że gubernator Muratow był właśnie nieobecny, zaś wice gubernator hr. Gendrinow bez namysłu napisał rezolucyę, skazującą Szeczkowa za wybryk chuligański na 3 miesiące aresztu, lub 500 rb. grzywny.

Skazany zwrócił się do szlachty o pomoc. W Kursku zakotłowało. Niezwłocznie zwołano zebranie. Oburzenie szlachty nie da się opisać.

— Jakto, bez sądu! Kara bez sądu. W jakim wieku żyjemy? Czy to możliwe w państwie praworządnem?

— Szlachcica i jakiś tam „wice" na 3 miesiące bez sądu i śledztwa...

Szeczkow okazał się przytem powinowatym posła do Dumy G. Szeczkowa.

— Więc i zasługi całego rodu nie gwarantują od samowoli?

Po burzliwej naradzie szlachta kurska wysłała depeszę do ministra Makłakowa, który telegraficznie rozkazał zwolnić z aresztu wesołego staruszka. Szlachta kurska tryumfuje,— uzyskała bowiem zasadniczą podstawę wszelkiej konstytucyi. „Nikt nie może być karany bez sądu.. jeśli dowiedzie przynależności swej do szlachty... kurskiej".

Z Litwy.

— „Dzień bławatka". Wileńskie T-wo opieki nad biednymi, prowadzące działalność swą w kilkunastu gałęziach, znalazło się w trudnem położeniu, obliczając deficyt na 5 tysięcy rubli. Dla uratowania zagrożonej placówki uznało za konieczne odwołanie się do pomocy ogółu i urządza „Dzień bławatka" na co z wielkim trudem otrzymało pozwolenie.

Przy tej okazyi uwidoczniło się raz jesz-

cze niedołęstwo naszych klas pracujących. Zgodnie z hasłem „Swój do swego“ chciano zamówić te dziesiątki tysięcy bławatków sztucznych u swoich; tymczasem, gdy żydzi żądają po groszu za kwiatek, nasi — domagają się 10 kopiejek za sztukę, nie mają bowiem odpowiednich urządzeń do szybkiego ich wykonywania, a przecie te „kwiatki“ nie są już u nas nowością, można więc było pomyśleć o wzięciu tego przemysłu we własne ręce.

— **Nowy elewator zbożowy.** Baranowickie ziemiańskie T-wo wzajemnego kredytu wybudowało w Baranowiczach elewator zbożowy z suszarnią. Ułatwiać on będzie ziemianom okolicznym zbyt zboża i stworzy dla ziemian sytuacyę niezależną od spekulacyi i wyzysku kupców zbożowych.

Od września już rozpoczną się operacye zbożowe.

— **Ozdoba miasta.** Wilno za przykładem miast zagranicznych poczyna się stroić w kwiaty. Przed czterema laty podało inicyatywę miejscowe T-wo Pomologiczne i z roku na rok wielki postęp w tym kierunku zauważyć się dawał. Dawniej nie widywało się w Wilnie wcale balkonów ozdobionych kwiatami i zielenią, szaro i smutno przedstawiały się wszystkie domy; przy pierwszym konkursie, zaledwie kilkanaście dało się odszukać balkonów dekorowanych, w tym roku przy IV konkursie doliczono się ich 150, można więc przypuszczać, że kiedyś Wilno przypominać będzie miasto zagraniczne, zawsze zdobne piękną roślinnością.

— **Kara za szkołę.** W Kownie gubernator skazał w drodze administracyjnej ks Rymejkę, proboszcza Troiszek, na 800 rb. kary za utrzymywanie tajnej szkółki polskiej, a nauczycielkę szkółki na 25 rubli. Za brak wiadomości o szkółce, komisarz policyjny przesiedzi 3 dni na odwachu, a uriadnik został ze służby wydalony.

Kronika prowincyonalna.

(Z pism i od korespondentów).

— Nowa fabryka. W Winnicy projektowana jest budowa fabryki worków. Przedsiębiorcy poszukują obecnie odpowiedniego placu.

— Ruch „emigracyjny“. Wśród urzędników w Kamieńcu zauważyć się daje osobliwy „ruch“ w związku z narodzinami nowej chełmskiej gub., w której się otworzył szereg wakansów. Urzędnicy kamienieckich instytucyi rządowych radziby się przenieść do Chełma, na „nowy“ teren i zgłaszają o to liczne prośby.

Może zresztą i słusznie podolscy urzędnicy czują się powołanymi do „pracy“ w nowej gub., boć przecież podolski poseł p. Czychaczow, około jej utworzenia położył najwięcej pracy...

— Drobny przemysł Podola. Ukazała się w Kamieńcu kosztem gub. ziemstwa praca p. Aleksandra Prusiewicza. Autor, sięgając w swoich badaniach stanu przemysłu drobnego do 1860 roku, zastrzega się, że zgromadzone dane wobec braku dostatecznych źródeł nie mogą być ścisłe. Wedle tych danych np. w owe czasy Podole miało zaledwie 17 kowali. Według spisu ludności 1897 r., 2$^1/_4$% mieszkańców Podola było zajętych w przemyśle domowym.

Obecnie, według danych zgromadzonych przez ziemstwo, w 1912 roku—procent ten podniósł się do trzech. W roku 1871 było na Podolu 41,044 osób, zajętych w przemyśle domowym, w r. 1897—72,565, a w r. 1913—77,704. Ostatnia liczba tak się rozkłada na poszczególne powiaty: jampolski—12,631, bałcki—10,433, płoskirowski—8,509, olhopolski—7,800, hajsyński—6,364, bracławski—5,935, winnicki — 5,841, uszycki — 4,521, lityński—4,025, latyczowski—4,010, mohylowski—3,844 i kamieniecki—3,641. W technice wyrobów domowych autor widzi stosunkowo słaby postęp.

— Nowe kółko rolnicze. Do szeregu kółek rolniczych na Podolu przybywa jeszcze jedno we wsi Fedorówce, w pow. jampolskim, które się organizuje za inicyatywą miejscowego nauczyciela.

— Komitet rodzicielski. Z początkiem szkolnego roku rozpoczęło się zwoływanie zgromadzeń rodziców wychowańców szkół rządowych, dla wyboru komitetów rodzicielskich. I znowu, jak w roku zeszłym, zgromadzenia nie przychodzą do skutku, wobec małej ilości zgromadzonych, których minimum ministerstwo określiło — dla prawomocności zgromadzenia na $^2/_3$. O takiem niedoszłem zgromadzeniu rodziców donoszą nam z Kamieńca. Wobec niewykonalnego wprost żądania ministerstwa—komitety rodzicielskie i w roku obecnym nie będą powołane do życia, o co, zdaje się, właśnie chodzi.

— Cholera. Powiat bałcki został uznany za zagrożony przez cholerę. Zarząd ziemski stara się o pozwolenie zwołania nadzwyczajnego zgromadzenia lekarzy dla omówienia sanitarnych, zapobiegawczych środków.

— O szkołę. Zebranie gminne m. Krutl w pow. bałckim uchwaliło żądać od ziemstwa otwarcia szkoły dwuklasowej, na której budowę gmina przeznacza 2,200 rb. i po 600 rb. rocznie na koszty utrzymania szkoły.

— Zgromadzenia ziemskie. Kolejne zgromadzenia ziemskie mają się odbyć: w kamienieckiem pow.—25 września, w latyczowskiem—26 września i w płoskirowskiem—7 października. Płoskirowskie ziemstwo zamierza rozpocząć starania o 820 tys. rb. pożyczki na roboty drogowe.

— Burza. 30 sierpnia w okolicach Kamieńca szalała burza z deszczem, która wyrządziła wiele szkody. Na Dniestrze, w Ujściu, burza spędziła pełny prom o kilka wiorst od miejsca przeprawy i tylko dzięki przytomności przewoźników obeszło się bez wypadku.

— Zgon. Zmarł naczelnik stacyi kolejowej w Zmierzynce, Guź, który przed 40 laty rozpoczął służbę na kolei, jako zwykły zwrotniczy.

— Oryginalny projekt. Kozłowskie ziemstwo rozesłało zarządom ziemskim na Rusi projekt członka Dumy, p. Śnieżkowa, organizacyi „Wszechrosyjskiego związku ziemstw dla ubezpieczeń od nieurodzajów“, z prośbą o wniesienie tego projeku na najbliższe zgromadzenie ziemskie. Wprawdzie ziemstwa nasze zdolne są do przeżuwania najcudaczniejszych projektów, gedzi się jednak wątpić, aby i one zechciały zaaprobować projekt takiego wszechrosyjskiego związku, któryby się równał świadomemu kładzeniu zdrowej głowy pod ewangelię. Związek taki byłby czemś w rodzaju wzajemnego T-wa ubezpieczeń na wypadek śmierci, złożonego w mniejszości z ludzi względnie zdrowych, a w większości ze zdecydowanych suchotników.

— W sprawie zniesienia serwitutów. W tych dniach w Żytomierzu, pod prezydencyą gubernatora odbyła się narada w sprawie serwitutów. Chodziło głównie o ustalenie sposobu, w jaki odbywać się ma badanie gruntów, obciążonych serwitutami. Zgodzono się na szemat, opracowany dla kijowskiej i podolskiej gub. Ponieważ lasy na Wołyniu odznaczają się wielką różnolitością, przeto ustalono trzy kategorye lasów: iglaste, liściaste i mieszane, z podziałem podług jakości pastwisk na wyborowe, średnie i gorsze. Cały zgromadzony tą drogą materyał będzie przedstawiony specyalnej naradzie przy gubernialnej komisyi urządzeń rolnych, która następnie ułoży pewne cechy objektywne dla ujęcia pastwisk leśnych w pewne kategorye.

WYSTAWA

Kronika wystawy.

— Wczoraj o godzinie 10 i pół z rana przybył na wystawę prezydent Dumy Państwowej A. Rodzianko w towarzystwie grupy posłów. A. Rodzianko i posłowie zwiedzali wystawę w ciągu kilku godzin; objaśnień udzielali pp. W. Demczenko i A. Mossakowskij. Przed opuszczeniem wystawy posłowie fotografowali się w ogólnej grupie.

— W tych dniach zostanie ukończona ekspertyza w dziale maszyn i narzędzi rolniczych, poczem uchwały komisyi, dotyczące przyznanych przez nią nagród zostaną oddane do zatwierdzenia rady rzeczoznawców.

— Wieczorem dn. 13 września w teatrze „Sztuka“ na placu wystawy odbędzie się odczyt inż. A. Chochriakowa o kombinowanych siewnikach do buraków.

— Dnia 6 września kasa wystawy sprzedała 6,030 biletów wejścia.

Od dnia otwarcia zwiedziło wystawę za biletami płatnymi 578,182 osoby.

Wystawa bydła i ptactwa.

Dzisiaj o godzinie 2-ej po południu ma być otwarta wystawa bydła i ptactwa, będąca oddziałem ogólnej wystawy kijowskiej.

Właściwie mówiąc, są to dwa oddziały, albowiem—na dwóch oddzielnych terytoryach rozłożone; wystawa bydła rogatego i nierogacizny obrała sobie siedlisko po wystawie koni na stokach ogrodu Cesarskiego, a wystawa ptactwa—w ogrodzie „Chateau des Fleurs“. Nawiasem mówiąc—bilet, nabyty w kasie przy wejściu na wystawę bydła będzie służył i na wystawę ptactwa.

Wystawy obie obesłane są nader obficie, bo na wystawie bydła jest z górą 1500 okazów zwierząt, hodowanych w gospodarstwach rolnych, a wystawa ptactwa ma blizko 4,000 sztuk przepięknych ptaków. Takie to wszystko pięknie opierzone, takie niezwykłe, niepowszednie, a robiące wrażenie nadzwyczajnie dużych ptaków, że porównać nie można tych wszystkich gęsi, kaczek i kur — olbrzymów z powszednimi gatunkami ptactwa rynkowego.

To samo dotyczy bydła: woły olbrzymie, krowy — lśniące i okrągłe, a nieoblepione... nawozem, bo wyczyszczone i wymyte.

Cobyśmy dali za to, aby to poczciwe bydełko, do rzeźni miejskich pędzone, również ładnie i czysto, a okrągło wyglądało!

Cobyśmy dali za to, aby krówki, dostarczając dzieciom naszym mleka — również czyste miały wymiona i biodra nawozem nie oblepione!..

Tymczasem cieszmy się czystością i hygieną, jakiej podlega bydło na wystawie.

Nawet świnie zachowują się wstrzemięźliwie z musu, bo komitet nie pomyślał ani o gnojówce, ani o kałuży błotnistej, gdzieby ociężała nierogacizna mogła złożyć ciężar swego krótkotrwałego żywota—dla ochłody i zasłużonego po obfitem, choć niewybrednem jadle, spoczynku...

Pobieżnie przejrzawszy wystawę inwentarza żywego, napotykamy wiele bardzo okazów (jeśli nie—większość), pochodzących z obór polskich.

W liczbie hodowców naszych znajdujemy nazwiska pp. Maryę br. Branicką, Seweryna ks. Światopełk-Czetwertyńskiego, Kaz Jaroszyńskiego, K. Piasczyńskiego, D. Węcławowicza, O. Sumowskiego, W. Mikulskiego, księcia Radziwiłła z Siechowa, T. Kossaka, L. Rogozińskiego, M. Marszewskiego, S. Budnego, K. Czerwińskiego, B. Sokołowskiego, G Nowickiego i wielu jeszcze innych, o okazach których wspomniemy w następnych sprawozdaniach.

Mniej natomiast widzimy na wystawie okazów ptactwa domowego polskiego chowu; wydział to zwykle naszych gosposi, które przeraziły widocznie pewne trudy, związane z dostarczeniem drobiu na wystawę, bo nie przypuszczamy, aby ta kobieca gospodarka miała po dworach polskich szwankować... Wśród polskich wystawczyń i wystawców znajdujemy przedewszystkiem Maryę br. Branicką, która zawsze staje do apelu w sprawach społecznych. Następnie spotykamy nazwiska pp. K Żukowskiego, Anny Idźkowskiej, K. Jaroszyńskiego, Leona Grzybowskiego, Wł. Barszczewskiego, W. Miszkiewicza (wylęgarki sztuczne) i niewielu innych.

Przystępując do szczegółowego opisu wystawy bydła, rozpoczniemy od pawilonu związku należącego do centralnego Tow. rolniczego w Królestwie Polskiem. Pawilon ten był wczoraj w stanie zupełnego przygotowania, to też i materyał odpowiedni udało nam się zebrać.

Związek ten—hodowli bydła górskiego—nie pierwszy już raz bierze udział na wystawach w Cesarstwie. Obecny jednak występ na Ukrainie jest największy. Dostarczono bowiem wcale pokaźną liczbę bydła, bo 43 razem, w tem 28 szwyców i 15 simentalerów.

Za pierwsze palma pierwszeństwa należy się p. K. Mayzlowej z ziemi kieleckiej. Widzieliśmy tam dwie krowy (matkę z córkę), dalej — pięć jałówek i trzy buhajki.

Następnie mamy oborę Suską p. Wł. Glinki z ziemi łomżyńskiej, oborę Suchowolę Seweryna ks. Czetwertyńskiego (piękna grupa trzech byków i trzech jałowic); oborę Pokrzywnica p. St. Budnego i p. J. Morawskiego, pierwszy z ziemi łomżyńskiej, drugi — z mazowieckiej.

Simenthalerów dostarczyły obory: p. W. Życkiego z Łazowa (ziemia siedlecka), znana obora renomowana, mająca w dorobku wiele medali złotych, srebrnych i różnych odznaczeń. Druga, równie piękna — p. Wawrzyńca Andlauera z Grodziska (z. łomżyńska).

Mleczność, jak nas zapewniano, okazów rasy szwyckiej jest bardzo wysoka, bo naprz. krowy z obory p. Mayzlowej i p. Glinki dają po 4000 i więcej litrów mleka dziennie, z zawartością tłuszczu 4%.

Obie te rasy oddzielnie są rozlokowane, a budynki opatrzone napisami w dwuch językach. Nad każdą oborą umieszczono napisy z nazwą majątku i właściciela, a co najważniejsze — to tablice rodowodowe nad każdą sztuką z osobna. Mówią nam one nie tylko o rodzicach, ale i o utytułowanych dziadkach danego okazu i jego konsolacyi.

Nawiasem wspomnimy, że Związek hodowców bydła górskiego wydał piękną i gustowną monografię z opisem swej działalności, ozdobioną fotografiami prawdziwie pięknych sztuk bydła i stad różnych obór związkowych. Szkoda tylko, że Związek nie zdobył się na tekst podwójny, uwzględniający język rodzinny hodowców z Królestwa Polskiego.

Do dalszego opisu obór, na szczególną uwagę zasługujących, przystąpimy niebawem jednocześnie z komisyą ekspertów, która od dzisiaj już przystępuje do swych czynności.

Zaznaczamy przytem, że wystawa potrwa tylko dziesięć dni, a cena biletu wejścia w ciągu całego czasu będzie wynosiła tylko 35 kop. od osoby, skutkiem czego ta ciekawa wystawa bydła i ptactwa będzie dostępna dla szerokich mas.

Wystawa będzie otwarta codziennie od godz. 10 rano do godz. 6 wieczorem.

Zjazd rolniczy.

Sekcya ekonomiki i organizacyi rolnictwa i przemysłu rolnego.

Wczorajsze posiedzenie sekcyi ekonomicznej i organizacyi rolnictwa i przemysłu rolnego odbyło się w wielkiej sali teatru Dagmarowa pod przewodnictwem prof. Kossinskiego „Cloud“ posiedzenia wysoce aktualny i jak się okazuje, doskonale ujęty odczyt p. A Urbańskiego „o kredycie wogóle i kredycie melioracyjnym w szczególności“. Referat wywołuje zainteresowanie powszechne — nic więc dziwnego, że w sali wyjątkowo pełno i debaty, wyjątkowo ciekawe i charakterystyczne, trwają niespełna trzy godziny.

Mówca na wstępie stwierdza olbrzymie znaczenie kredytu dla gospodarki rolnej. Niestety, z kredytu w istniejących warunkach są w stanie przedewszystkiem korzystać ci, którzy właściwie, ze względu na swe uposażenie, korzystać za nie potrzebują. Sama procedura uzyskania pożyczki, czyni ją możliwą jedynie dla tych, którzy nie wiele sobie robią z biurokratycznych zwlekań Dzieje się to nie tylko w sferze stosunków kredytowych o wielkiej skali — ale i w życiu kredytowem włościan. Ta sama wada organizacyi kredytu wogóle: powolność i drobiazgowe utrudnianie jest i w tak ważnym dla gospodarczego życia kredycie melioracyjnym, t. j. kredycie o zawczasu określonym, pierwszorzędnej doniosłości celu — polegającym na ulepszeniu zewnętrznych warunków gospodarki. Rzucająca w oczy cechą tego rodzaju kredytu jest okoliczność, iż pomimo całej swej doniosłości jest on nader mało popularny i spotkać można wiele zainteresowanych bezpośrednio osób, w pierwszym rzędzie rolników, dla których same słowa — kredyt melioracyjny — są niezrozumiałe. A w bankach, bodaj nawet we filiach Banku Państwowego wielu urzędników nie odróżnia kredytu melioracyjnego od innego rodzaju kredytów. Wystarczyłoby w rzeczywistości, by mający z kredytem melioracyjnym do czynienia znali odnoszące się do tej kwestyi artykuły prawa, z których wynika, że kredyt melioracyjny udzielany jest na roboty irygacyjne i osuszanie gruntów, tudzież na wzmocnienie brzegów rzek i jarów, na leśnictwo, ogrodnictwo i warzywnictwo, na doprowadzenie do porządku nieużytków etc.

Faktem jednak pozostaje niezbitym, że o kredycie melioracyjnym i ludność, i urzędnicy mało stosunkowo wiedzą, i kredyt ten, mimo całej swej doniosłości, niewielkie w gospodarstwie naszem znajduje zastosowanie. Przedewszystkiem więc, jest zdaniem prelegenta, wskazaną popularyzacya kredytu melioracyjnego. Do popularyzacyi takiej najodpowiedniejsze są, jak sądzi p. Urbański, ziemskie zarządy powiatowe.

Drugą kardynalną wadą istniejącej organizacyi kredytu melioracyjnego w Cesarstwie jest niesłychanie mała suma asygnowanych kredytów — parę milionów rb. Wobec mnogości celów kredytów melioracyjnych suma ta staje się wprost nieznaczną. Zdaniem mówcy, są przedewszystkiem wskazane starania o zwiększenie tej sumy do odpowiedniej normy. Starania takie będą miały o tyle widoki powodzenia, o ile kredyt melioracyjny jest w rzędzie innych kredytów najbardziej dla państwa produkcyjnym.

Następnie jest p Urbański zdania, że należy zwrócić szczególną uwagę na płacone od pożyczek odsetki. Na pierwszy rzut oka 4 proc' norma nie wydaje się zbyt wygórowana. Ale, jeżeli się wniknie w istotę rzeczy, dojdzie się niechybnie do wręcz przeciwnego przekonania. Kredyt melioracyjny pociąga za sobą opłatę umorzeniową w kwocie 3,13 pr, co stanowi 7.13 pr. za pożyczkę na melioracyę gruntów i 5—6 pr. za pożyczkę na melioracyę lasów. Pogarsza jeszcze nienormalną organizacyę kredytu melioracyjnego, okoliczność, iż odsetek umorzeniowy pobierany jest z góry w pierwszym roku, a więc wówczas gdy zaciągnięta pożyczka jeszcze nie mogła być zużyta i zużycie jej przeto dochodu dać nie mogło. Ale prócz tych jawnych istnieją w kredycie melioracyjnym jeszcze ukryte procenty. Mówca ilustrując swe słowa projektem umowy, wprowadzonej przez filię winnicką Rosyjskiego Banku Handlowo Przemysłowego, podkreśla pobierane przez banki na mocy specyalnej klauzuli za sprzedawane przezeń lub przez osoby przezeń upoważnione produkty — komisowe wynagrodzenie.

Po tych zasadniczych uwagach zwraca się prelegent do procedury otrzymywania pożyczek melioracyjnych. Procedura ta poprostu woła o pomstę do nieba. Pożyczki wzwyż 5,000 rb. są udzielane na mocy decyzyi komitetu przy wydziale ekonomii rolnej i statystyki, pomniejsze tylko otrzymują sankcyę komitetów gubernialnych. Byłoby pożądane żeby wogóle unormowano termin udzielania pożyczek i żeby pożyczki wzwyż 5,000 rb. udzielały instancye niższe — komitety gubernialne. Prócz tego — należałoby zdaniem preleganta—rozszerzyć cele na które udzielane są pożyczki przez włączenie hodowli drobiu i chałupnictwa.

W dalszym ciągu zwraca uwagę p. Urbański na konieczność rozszerzenia prawa korzystania z kredytu melioracyjnego na gospodarstwa włościańskie, dotychczas bowiem korzystają zeń jedynie ziemstwa, obywatele ziemscy i stowarzyszenia włościańskie („obszczestwa“), oraz na konieczność zwiększenia norm pożyczkowych, jak dotychczas minimalnych, przeto nie odpowiadających celowi ($^1/_5$ wartości majątku—75% kosztów melioracyi). Zwiększenie takie jest w pierwszym rzędzie wskazane: dla zabezpieczenia zaś wypłacalności należałoby nadać im przywilej wypłatności przed wypłatami różnych krótkoterminowych pożyczek bankowych.

Jest jeszcze ważna kwestya w prawidłowej organizacyi kredytu melioracyjnego—decentralizacya instytucyi, które takowego udzielają. Nieraz odległość i utrudnianie dzięki niej formalistyka procedury uniemożliwiają korzystanie z kredytu melioracyjnego gospodarstwom, dla których kredyt taki jest niezbędny.

Wreszcie podnosi mówca konieczność usunięcia niesłychanego braku istniejącego w systemie kredytowym w Cesarstwie—wprowadzenia systemu hipotecznego. Tylko hipoteka da trwałą podstawę naszym stosunkom kredytowym; tylko hipoteka usunie chwiejność, niepewność i złą wolę tak niebezpieczne dla prawidłowego rozwoju kredytu. Dzięki hipotekom uzyskanie kredytu w Królestwie jest o 50% łatwiejsze niż w Cesarstwie.

Referat p. Urbańskiego wywołał długie i nader rzeczowe debaty. Wyrazicielem opinii ogółu okazał się ks. Szachowskoj. Złożył on prelegentowi zasłużone słusznie podziękowanie za doskonałe przedstawienie kwestyi. Uzupełnił on wywody prelegenta wskazówką, że wobec ekstensywnego stanu naszej gospodarki, posiadamy nadmiar wolnej siły robotniczej, nadmiar ten, dzięki rozumnie pojętej polityce melioracyjnej, dałoby się z pożytkiem dla państwa wyzyskać.

Z niespodziewaną repliką występuje prof. Kossinskij. Twierdzi on, że kredytu melioracyjnego w Rosyi właściwie niema.

Akademicki zarzut prof. Kossinskiego obala bardzo dowcipnie p. Urbański; stwierdza on, że niedostateczny rozwój kredytu melioracyjnego nie świadczy bynajmniej o braku jego istnienia. Mówić o nieistnieniu kredytu, wtedy, gdy kredyt ten, może w życiu niedość rozwinięty, istnieje, byłoby zaprzeczać racyi bytu swemu własnemu referatowi. Szczery śmiech audytoryum i gorące oklaski wywołała udatna replika prelegenta.

Więcej szczęścia niż zazwyczaj ma e n f a n t t e r r i b l e obecnego zjazdu, we wszystkich kwestyach głos zabierający p. Szulc. Na razie opowiada szeroko coś, co sam chyba zrozumieć nie jest w stanie, potem, jak zwykle łączy się z wywodami prelegenta — wreszcie niespodziewanie stawia własne, zupełnie konkretne i rozsądne wnioski: zwołania w Petersburgu w roku przyszłym specyalnego zjazdu spraw kredytu melioracyjnego, oraz wysłania do Europy zachodniej specyalnej delegacyi, złożonej z przedstawicieli ziemstw dla zapoznania się z istniejącym stanem kredytu melioracyjnego.

Wysoce charakterystyczna jest uczyniona prelegentowi przez niejakiego p. Diedowa, o ile się nie mylimy, urzędnika banku państwowego, replika. Jego zdaniem, kredytm elioracyjny w Rosyi nie może sprostać zadaniu nie dzięki organom skarbowym, lecz dzięki petentom, którzy sami przyczyniają się do niesłychanej powolności w roztrzyganiu petycyi o kredyt przez nieobserwowanie wymaganych formalności. Bardzo złośliwie zaznacza p. Diedow, że kredyty melioracyjne nawet w części nie są zużytkowane na ulepszenia rolne: wręcz przeciwnie giną bez śladu w... kafeszantanach.

Złośliwa apologia biurokratyczna wywołuje na miejscu ostrą, bardzo ostrą, ale też i bardzo słuszną replikę prelegenta. P. Urbański z zabójczą ironią prosi p. Diedowa, by mu wskazał bodaj jednego włościanina, któryby strwonił uzyskaną pożyczkę melioracyjną w kafe-szantanie.

Przemawiają w dalszym ciągu pp. Łohwinow, Gołogowskij, Klimow, Kossinskij, Czernysz, Szachowskoj, Szummer i Jasnopolskij.

Wywody p. Urbańskiego, wraz z dodatkowemi tezami pp. Czernysza, Szulca i Jasnopolskiego przekazano komisyi z uczestników zjazdu, którzy brali udział w naradach, złożonej dla zredagowania i przedłożenia sekcyi.

Po ukończeniu debatów nad referatem p Urbańskiego miejsce przewodniczącego zajął p. Russow. Na porządku dziennym znalazła się opracowana przez komisyę rezolucya w sprawie referatu prof. Kossinskiego. Przewodniczący odczytuje cztery punkty rezolucyi i prosi zebranych wypowiedzieć się, czy pragną głosować wszystkie punkty rezolucyi e n b l o c, czy też każdy poszczególny punkt oddzielnie. Zebranie decyduje głosować e n b l o c, lecz już na wstępie po powzięciu powyższej uchwały rozlegają się głosy przeciw pierwszemu punktowi rezolucyi Mimo to zebranie uchwały swej nie cofa i cała rezolucya zostaje znaczną większością głosów przyjęta. Brzmi ona:

1) Zjazd uznaje gospodarstwo robotnicze najzupełniej zdolną do życia i rozwoju formą przedsiębiorstwa, coraz bardziej przytem się rozpowszechniającą.

2) Pomoc agronomiczna winna być skierowana przedewszystkiem do zaspokojenia potrzeb gospodarstwa robotniczego.

3) Pomoc powyższa winna być okazywana gospodarstwom robotniczym wszelakich rozmiarów, albowiem nawet najdrobniejsze gospodarstwa posiadają zdolność do zwiększania się; oprócz tego gospodarstwom tym właściwy jest rozwój w drodze intensyfikacyi wytwórczości Zresztą zwiększenie dochodowości gospodarstw minimalnych, które są źródłem dochodu dla robotników najemnych, polepsza stan materyalny tej kategoryi robotników.

4) Działalność wydziału urządzeń rolnych winna być przedewszystkiem skierowana ku rozwinięciu kultury gospodarczej szczególnej mas ludowych.

Prócz referatu p Urbańskiego na posiedzeniu bieżącem odczytał dwa nader rzeczowe referaty o „studyach nad rejonami rolniczymi“ i „o rejonach hodowli bydła“—prof. Czelincew Referatów tych, bardzo—powtarzamy—ciekawych i poważnie traktowanych, nie streszczamy, ze względu na wielką ilość danych liczbowych i diagram, część ich integralną stanowiących i do streszczenia zgoła niemożliwych.

Sekcya leśna.

Seryę odczytów, dotyczących eksploatacyi lasów, rozpoczął p. Franciszek Chorzewski, który w obszernym, nader szczegółowo opracowanym referacie, traktował o rozmaitych formach użytkowania lasu, wykazując, którą z nich należy uważać za najlepszą pod względem spieniężania lasu.

Wychodząc z zasady, iż właściciel z jednej strony powinien spieniężyć las i osięgnąć z tego źródła jaknajlepsze wyniki finansowe, z drugiej zaś—wypełnić zobowiązania względem ludności miejscowej, jakie na nim, jako na posiadaczu lasu ciążą, i rozpatrując szczegółowo wszystkie praktyczne sposoby spieniężania lasów prywatnych, referent na podstawie licznych przykładów starał się udowodnić, iż wszystkie te sposoby, w najlepszych nawet przypadkach, przynoszą właścicielowi zaledwie 5% rzeczywistej wartości lasu. Ze swej strony p Chorzewski wskazał, jako na najlepszy i najdogodniejszy sposób, realizacyę cięć rocznych sposobem gospodarczym.

W dyskusyi na temat powyższego referatu wyłoniły się głosy, przemawiające za koniecznością sprzedaży lasu drobnemi parcelami, w celu zaspokojenia potrzeb ludności miejscowej. Jednakże referent oraz kilku innych mówców w odpowiedzi na powyższe dowodzenia przytoczyli szereg dostatecznie przekonywujących dowodów, że właściciel lasów, przerabiając swe produkty leśne wyłącznie we własnej administracyi i dostarczając najrozmaitszych sortymentów drzewnych, kwalifikujących się dla dalekich i miejscowych rynków, najskuteczniej może zapobiedz tym właśnie wyzyskom, jakie są nieuniknione, o ile ryczałtowe sprzedaże najdrobniejszych choćby parceli leśnych dostaną się do rąk spekulantów, których i wśród włościan miejscowych nigdy nie zbraknie.

W ten sposób użytkowanie lasu sposobem gospodarczym ze względu na pominięcie handlarzy, składników i pośredników wszelkiego autoramentu, stojących pomiędzy wytwórcą produktów leśnych a ich spożywcą, zapewni właścicielowi lasu realne korzyści w postaci najwyższego dochodu, spożywcom zaś, t. j. w pierwszym rzędzie ludności miejscowej da możność nabywania produktów drzewnych po cenach normalnych.

Sekcya leśna jednomyślnie uznała słuszność powyższego wniosku, który też został jednogłośnie uchwalony; ze względu zaś na pierwszorzędne znaczenie dla rozwoju gospodarstw leśnych poruszonej przez p. Chorzewskiego kwestyi, referat ten postanowiono wydrukować w pracach zjazdu i pismach specyalnie sprawom leśnym poświęconych.

Powzięcie przez zjazd rezolucyi, zaproponowanej przez p Chorzewskiego posiada tem donioślejsze znaczenie, jeżeli weźmiemy pod uwagę, iż eksploatacya znacznej część lasów, a mianowicie wszystkich lasów państwowych, opiera się na wręcz przeciwnych zasadach, t. j. na sprzedaży zrębów na pniu w drodze licytacyi.

Następnie sekcya leśnictwa poruszyła nader ważną kwestyę dla dzielnic państwa, obdarzonych niedawno zreformowanemi ziemstwami, mianowicie kwestyę nienormalnie wyśrubowanego i niczem nieuzasadnionego opodatkowania lasów. Sprawozdanie z tej części obrad podamy w numerze następnym.

O ochronę lasów.

Niesłychanie ważna u nas kwestya ochrony lasów w drodze przymusu prawnego znalazła, jak wiadomo, na zjeździe rozwiązanie nieco niespodziewane, wręcz przeciwne wywodom referentów, którzy tę kwestyę szczegółowo przedstawiali na posiedzeniach sekcyi leśnictwa.

Ze względu na ważność i aktualność kwestyi zasięgneliśmy opinii jednego członka sekcyi, który powstrzymał się od głosowania, a następnie złożył prezydum własne votum separatum, p. Wacława Rogińskiego. Na pytania nasze otrzymaliśmy następującą odpowiedź.

— Sekcya leśna kijowskiego zjazdu rolniczego jest właściwie dalszym ciągiem zjazdu leśniczego, odbytego przed 2 laty w Petersburgu. Wówczas taż sama kwestya, reformy prawa o ochronie lasów wysunięta została na zgromadzeniu, złożonem w przeważnej większości z leśników rządowych, i pomimo to rezolucya o konieczności zachowania ochrony leśnej powitana została bardzo nieznaczną większością głosów.

Obecnie, na posiedzeniu sekcyi leśnej zjazdu, referował tę samą sprawę p. Damberg, który w ostatecznej swej konkluzyi przyszedł do wniosku, iż lasy prywatne nic absolutnie nie zyskują na zachowaniu prawa z r. 1888 i dlatego, z wyjątkiem lasów ochronnych, wszystkie inne powinny być zwolnione od opieki prawa.

Następny referent p. Jeremiejew, znając sprawę z paryskiego kongresu powszechnego, dowodził, iż ochrona lasów prywatnych przy pomocy jakichkolwiek ustaw państwowych, dotychczas nigdzie nie dała żadnych rezultatów.

Dyskusya nad tem, czy w Rosyi potrzebna jest podobna ochrona, czy nie, doprowadziła do uchwały, wypowiadającej się za potrzebą zachowania ustawy ochronnej, wyłączając z pod tego prawa jedynie drobne działki lasu, nie posiadające większego znaczenia ekonomicznego.

Uchwała powyższa powzięta została większością 17 głosów przeciwko 5, przyczem nasz rozmówca powstrzymał się od głosowania i

złożył swe votum separatum, kierując się tem, iż sekcya nie posiadała dostatecznych danych i materyałów dla sądzenia, czy interwencya prawna niezbędna jest lub zbyteczna dla zachowania lasów. Zdaniem p. Rogińskiego, sekcya, mająca na widoku jedynie obecny stan sprawy, powinna była ograniczyć się zaznaczeniem, iż prawo obowiązujące obecnie, nie tylko nie przyczynia się do zachowania lasu, lecz jest nawet bezwarunkowo szkodliwe. Większość jednak uznała za możliwe decydować kwestyę merytorycznie i oświadczyła się za koniecznością prawnej ochrony lasów.

Uznając zasadę rozciągnięcia prawa ochronnego na wszystkie lasy (z wyjątkiem wyżej wspomnianych drobnych parceli), taż sama większość wypowiedziała się jednocześnie, aby istniejące prawo o ochronie leśnej poddane zostało reformie zasadniczej, przyczem za najważniejszy warunek reformy uznano powołanie do komitetów ochrony leśnej sił ziemskich.

Należy dodać, iż na przyjętą rezolucyę głosowali przeważnie leśnicy rządowi, przeciwko garstce właścicieli lasów prywatnych (polaków), którzy wogóle stawili się na zjazd bardzo nieliczni.

— Prawo z r. 1888 o ochronie lasów — ciągnął nasz rozmówca — nie dało żadnych rezultatów; z drugiej jednak strony, jeżeli w tej chwili, dać zupełną swobodę rozporządzania lasami, niezwłocznie znajdzie się mnóstwo spekulantów, których jedynym celem będzie zniszczenie lasów. Obowiązujące obecnie prawo o ochronie lasów wychodziło z zupełnie innej zasady, mając przedewszystkiem na widoku domniemany wpływ lasów na klimat. Obecnie zapatrywanie to uległo poważnej zmianie, gdyż posiadamy dane, na których podstawie można twierdzić, iż zmniejszenie się obszarów lasów w Europie nie tylko nie wpłynęło na osuszenie klimatu, lecz przeciwnie klimat w naszej części świata stał się obecnie nieco wilgotniejszy.

Opierając się na powyższych przystankach p. Rogiński złożył na ręce prezydyum sekcyi leśnictwa votum separatum następującej treści:

— Po wysłuchaniu referatu E. Damberga na temat „Ochrona lasów w Rosyi i prawo z dnia 4 kwietnia 1888 r." oraz debatów dotyczących tak referatu, jak i ogólnej kwestyi prawodawstwa leśnego, doszedłem do wniosku, iż ze względu na nieliczny skład sekcyi i brak niezbędnego czasu, powzięcie szczegółowo umotywowanej rezolucyi w sprawie potrzeby lub zbyteczności prawa o ochronie lasów, jeżeli zaś prawo to jest potrzebne — określenie kategoryi lasów, na jakie powinno być rozszerzone, należy uznać za niemożliwe. Dlatego też, mojem zdaniem, należy zadowolić się następującą formułą przejścia do porządku dziennego:

— „Pozostawiając otwartą kwestyę o możliwości w drodze prawodawczej zachowawczej zachowania lasów prywatnych i zapewnienia prowadzenia w nich racyonalnej gospodarki leśnej, sekcya leśnictwa uznaje, iż obowiązujące obecnie ustawodawstwo o ochronie i zachowaniu lasów, oraz obecny sposób stworzenia tej ustawy nietylko nie wypełniają swego przeznaczenia i nie przynoszą pożytku, lecz nawet bardzo często przyczyniają się do wyniszczania lasów".

Sekcya hodowlana.

W dniu wczorajszym sekcya hodowlana wysłuchała nader ciekawą prelekcyę (bo odczytem jej nazwać się nie godzi), docenta instytutu weterynaryjnego warszawskiego I. Markowa.

Odczyt nosił tytuł: „Najnowsze zdobycze w dziedzinie karmienia inwentarza rolnego".

Uczestnicy zapewne spodziewali się usłyszeć coś, coby mogli zastosować w praktyce przy hodowli bydła i nierogacizny. Cdzie zaś! Profesor Markow potraktował prelekcyę swoją czysto teoretycznie i poparł ją pięcioma tablicami, wykazującemi wyniki procesów fermentacyi pokarmów wewnątrz organizmów zwierzęcych, a w konkluzyi zaznaczył, że nauka pracuje obecnie nad zastosowaniem nowych zdobyczy teoretycznych — w praktyce karmienia zwierząt.

Zdawałoby się, że te suche cyfry i rezultaty doświadczeń chemicznych, gdzie np. temperaturę fermentujących pokarmów mierzy się na dwutysięczne części stopnia., wpłynąć nie mogą na zainteresowanie się prelekcyą, gdzie prelegent, w ciągu blizko czterech godzin zajmuje słuchaczów rezultatami długoletnich badań i doświadczeń nad fermentacyą pokarmów, — zdawałoby się, że nie wielu się znajdzie na podobnym odczycie chętnych słuchaczów.

Przeciwnie: sala, jak nigdy, była przepełniona, a wszyscy ze skupioną uwagą wysłuchali prelekcyi i debatów, w których zabierali głos kilkakrotnie profesorowie: Kunicki, Iwanow, Szyrokich, Ustjancew, oraz p. Frydolin.

Ze względu na szerokie zainteresowanie się tym odczytem, choć w krótkich słowach zaznaczymy o czem mówił prof. Markow.

Prelegent na wstępie zaznaczył, że zdawało się dotychczas uczonym, iż wiedza ich w kierunku zbadania funkcyonowania przewodów pokarmowych daleko posunąć się już nie może. Profesor Zuntz w Berlinie — w swoim instytucie fizyologicznym w przeciągu ostatnich trzech lat, poświęconych fermentacyi pokarmów podczas ich trawienia w organizmach zwierząt — zdobył doniosłe bardzo rezultaty, zawdzięczając którym, opracowuje obecnie nowe sposoby karmienia bydła rogatego i nierogacizny.

Pan Markow, jako były uczeń prof. Zuntza, dokładnie i naukowo streścił postępy tych doświadczeń i odkrył tajniki pracy fizyologicznej organizmu zwierzęcego. Mówił więc o bakteryologicznej fermentacyi w przewodach pokarmowych zwierząt trawożernych i mięsożernych, — o własnościach śliny bydła rogatego i wpływie tej śliny na fermentacyę w żołądku, lub żołądkach zwierzęcia, — o cellulozie, cellobiozie, lotnych kwasach tłustych i ich solach natronowych, — o fermentacyi w żołądkach krochmalu i cukru, — o produktach hydrolizowania hemicellulóz, a mian.: glukozy, mannozy, galaktozy, arabinozy, ksylozy i ramnozy, — o znaczeniu białka, amidów i soli amonialnych przy fermentacyi, — o sposobach określenia utraty energii pokarmu przy procesach fermentacyi i t. d.

Prelekcya ta, czysto naukowa i sucha z powodu nawału nazw pierwiastków chemicznych i mnóstwa cyfr, umiała jednak zainteresować niezwykle licznych słuchaczów i wywołać poważne debaty.

Po zakończonych rozprawach sekcya wyniosła tezę, aby stacye naukowe doświadczalne zajęły się jaknajszerszem badaniem sposobów racyonalnego karmienia bydła i aby w tym celu stacye kompletnie się urządzały i zaopatrywały w niezbędne aparaty dla bardzo szerokiej pracy naukowej.

Około godz. 2-ej uczestnicy sekcyi udali się na posiedzenie sekcyi ekonomiki, gdzie wysłuchali nader ciekawego referatu prof A. Czelincewa „O rejonach hodowli bydła".

Wieczorem o godz. 8-ej na prośbę grupy uczestników różnych sekcyi prof. Markow wygłosił prelekcyę o aparacie respiracyjnym z pokazem obrazów świetlanych.

Referat prof. Szyrokicha p. t. „Jedna z aktualnych kwestyi w sprawie techniki odkarmiania bydła rogatego" — został odłożony i zapewne dzisiaj wieczorem będzie odczytany.

Ułożony porządek dzienny na dzisiejsze (niedzielne) posiedzenie zapowiada dwa referaty: 1) K. Choromańskiego „Vaginitis infekcyjny", oraz 2) T. Wilkcńskiego (z Warszawy) „O nieodzowności prawidłowej organizacyi kupna i sprzedaży odkarmionych zwierząt,—chudej paszy dla wypasu i — bydła roboczego".

Posiedzenie rozpocznie się o godz. 10-ej i trwać ma do 12-ej w południe.

Podsekcya prasy i literatury rolniczej.

Na wczorajszem posiedzeniu sekcyi agronomii społecznej przyjęto następujące rezolucye opracowane przez podsekcyę prasy i literatury rolniczej.

— Rozwój prasy rolniczej pozostaje w ścisłym związku z rozwojem samodzielnej inicyatywy wśród ludności i uwarunkowuje się pogłębieniem pracy społeczno-agronomicznej.

Prasa rolnicza powinna być przedewszystkiem odbiciem chwili obecnej w rolnictwie; powinna ona oświetlać i uzasadniać działalność społeczną w zakresie podniesienia kultury rolnej i zaszczepiania wśród szerokich mas ludności rolniczej, sprawdzonych na podstawie doświadczeń i popartych obserwacyą, wiadomości rolnych oraz wiadomości z dziedziny kooperacyi.

Stawiając sobie takie żądania, prasa rolnicza musi w poszczególnych wypadkach poruszać również kwestye polityki państwowej w dziedzinie rolnictwa, lecz wogóle pod względem tendencyi powinna być apolityczną.

Przyczyniając się do rozwoju rolnictwa, prasa rolnicza posiada ważne znaczenie państwowe, zwłaszcza w okresie początkowego rozwoju szerszych zarządzeń w kierunku podniesienia rolnictwa i wobec tego ma prawo liczyć na poparcie materyalne z funduszów ogólnopaństwowych.

Popularne organy rolnicze mogą być tylko miejscowe lub rejonowe. Wydawnictwo uniwersalnych organów rolniczych typu „Gospodarstwa wiejskiego" jest rzeczą niepożądaną.

Równorzędnie z rozwojem miejscowej prasy rolniczej, mającej na widoku wyżej wspomniane cele, pożądane jest zakładanie ogólnych organów kulturalno-oświatowych, któreby służyły interesom ludności wiejskiej i kultury rolniczej.

Organy obu kategoryi prasy miejscowej powinny być wydawane w języku używanym przez ludność, dla której są przeznaczone.

W celu szerszego rozpowszechnienia wiadomości rolniczych i udostępnienia drukowanego słowa niezbędnem jest również wprowadzenie w szkołach ludowych nauczania w języku ojczystym.

W celu obniżenia ceny i możliwie szerszego rozpowszechnienia prasy rolniczej jest rzeczą konieczną: a) obniżenie taryfy za przesyłkę wydawnictw rolniczych do 5 proc. opłaty za ich prenumeratę roczną; b) wprowadzenie opłaty ulgowej za przesyłkę numerów okazowych, prospektów, okólników i t. p., za których pośrednictwem ludność miejscowa dowiaduje się o wydawanych pismach rolniczych; c) rozszerzenie sieci stacyi pocztowych i telegraficznych.

Dla prawidłowego oświetlania życia rolniczego w kraju oraz pracy społeczno-agronomicznej, zjazd uważa za rzecz pierwszorzędnej wagi rozwój niezależnej prasy rolniczej.

Zjazd uważa za rzecz niezmiernie pożądaną zwołanie w najbliższej przyszłości wszechrosyjskiego zjazdu przedstawicieli prasy rolniczej, w celu rozpatrzenia szeregu kwestyi dotyczących jej rozwoju; przed zwołaniem takiego zjazdu pożądane jest urządzanie przygotowawczych narad okręgowych.

Zjazd postanawia prosić moskiewskie Towarzystwo rolnicze, wydające najdawniejsze pismo rolnicze, o zajęcie się organizacyą zjazdu wszechrosyjskiego.

Decyzyę w kwestyi wzajemnych stosunków poszczególnych typów miejscowej prasy rolniczej przekazać przyszłemu zjazdowi wszechrosyjskiemu.

— Zjazd uznaje za pożądaną i na czasie założenie ogólno oświatowych pism włościańskich. Kwestyę udziału w nich agronomów i utworzenia specyalnych działów rolniczych postanowiono przekazać przyszłemu wszechrosyjskiemu zjazdowi prasy rolniczej.

— Znajdujące się obecnie w obiegu popularnem wydawnictwa rolnicze częstokroć nie odpowiadają swemu przeznaczeniu, wskutek czego nasuwa się konieczność społecznej organizacyi bibliograficznej, której zadaniem byłaby kontrola literatury bieżącej i popieranie rozwoju literatury miejscowej.

W tym celu pożądane byłoby tworzenie rejonowych komisyi konsultacyjno-bibliograficznych, które dopomagałyby pracownikom miejscowym do oryentowania się w bieżącej popularnej literaturze rolniczej i oraz do powstawania miejscowej literatury popularnej z zakresu rolnictwa.

Komisye takie powinny powstawać przy instytucyach społecznych i redakcyach pism rolniczych i składać się z miejscowych pracowników na niwie społecznej. Zadaniem ich ma być dopomaganie i udzielanie informacyi osobom i instytucyom. zwracającym się do nich,— bezpłatnie; wobec tego powinny one korzystać z zapomóg rządowych, ziemskich i prywatnych.

W celu prowadzenia statystyki i skordynowania działalności ośrodków miejscowych, porządane jest utworzenie przy Towarzystwie wolno-ekonomicznem komisyi centralnej, która powinna posiadać swój własny organ.

Sekcya rolna.

Wczorajsze posiedzenie sekcyi rolniczej otworzył Tretiakow.

Zgromadzenie wysłuchało trzy następujące referaty: I. Lec-Zapartoriew „O gatunkach najważniejszych roślin rolniczych, najbardziej uodzających w gub. Podolskiej"; E Zaleńskiego „Konkretne przykłady przeprowadzenia selekcyi buraków i osiągnięte skutki" oraz B. Jenkena „O naglącej konieczności zbadania gatunków roślin rolniczych".

Po wysłuchaniu ostatniego referatu sekcya przyjmuje jednogłośnie następującą rezolucyę:

1) Uznać naglącą potrzebę dokonania badań gatunków roślin rolniczych.

a) W interesie doświadczalnictwa i dalszego wystudyowania gatunków instytucyami selekcyjnemi; b) w interesie eksportu i konsumcyi

2) Uznać, że w sprawie zbadania gatunków roślin zainteresowane są instytucye doświadczalne, ministerstwo skarbu, ministerswo przemysłu i handlu, kooperacye, intendentura oraz przemysł młynarski i rolnictwo.

3) Konieczne jest, by studyowanie gatunków roślin rolniczych dokonywane było a) według zasadniczego jednolitego programu, pozwalającego na zestawienie zebranych materyałów i b) Pod kierunkiem, lub przy udziale stacyi rejonowych i instytucyi doświadczalnych tam gdzie one istnieją.

4) Konieczne jest, by na jednym z najbliższych zjazdów wszechrosyjskich w sprawie doświadczalnictwa zorganizowana była specyalna sekcya, mająca za zadanie dokonanie badań w rolnictwie i przemyśle gatunków roślin rolniczych.

5) Pożądane jest, by departament rolnictwa podjął się inicyatywy a) powołania do studyów gatunków roślin rolniczych zainteresowane wydziały i b) sfinansowanie tego przedsięwzięcia.

Sekcya ogrodnictwa i warzywnictwa.

Wczorajsze posiedzenie sekcyi ogrodnictwa i warzywnictwa rozpoczęło się o godz 10 rano odczytaniem referatu przez p. I. Kanziego p. t. „O pracach ziemstwa w dziedzinie ogrodnictwa w gub. wołyńskiej."

W drobiazgowo opracowanym referacie p. Kanzi mówiąc o tem, co ziemstwo wołyńskie zrobiło dotychczas w sprawie ogrodnictwa, wskazuje jednocześnie na te problemy, które ma przed sobą, szczególniej na terenie Polesia.

Po wypowiedzeniu się kilku mówców, którzy głos zabrali, wystąpił z referatem swym (jednym z wielu) p. Filippszyn. Tym razem mówił „O organizacyi kooperacyjnego zbytu produktów ogrodnictwa".

Kwestya kooperacyi, która w ostatnich czasach zajmuje umysły szerokich mas, żywo zajęła słuchaczów i wywołała długotrwałe debaty.

Na porządku dziennym znalazł się odczyt p. A. Baranowskiego, prezesa oddziału ogrodnictwa podolskiego T-wa rolniczego. Odczyt ten był już wygłoszony przed trzema dniami na jednem z posiedzeń sekcyi i dostał się wczoraj na listę przypadkowo. Wobec jednak ogólnego zainteresowania się tą pracą naszego rodaka, podajemy ją na tem miejscu w streszczeniu.

Referat p. A. Baranowskiego nosi tytuł: „Oddział ogrodnictwa przy podolskiem T-wie rolniczem". Referent na wstępie zaznacza, że oddział ogrodnictwa, powstały w trzy lata po otwarciu T-wa rolniczego, natychmiast wytknął sobie określony cel i niezwłocznie rozpoczął pracę intensywną.

Celem zapoznania się z gatunkami hodowlanych drzew owocowych na Podolu, oddział urządzał wystawy peryodyczne, które zachęcały coraz szersze koła wystawców wydawanymi nagrodami i medalami.

Nie tylko owoce, ale i konserwy dostarczano obficie, na wystawy doroczne w Winnicy. O gatunkach owoców zakonserwowanych wyrażają się najpochlebniej tacy pomologowie, jak Jankowski, Hoser i inni, co wreszcie potwierdzają medale złote, otrzymywane przez właścicieli sadów.

Okazało się, że niektóre gatunki drzew owocowych, sprowadzone z zagranicy, a zaklimatyzowane na Podolu i Ukrainie dały wyniki nader dodatnie, zawdzięczając kulturze ogrodniczej, stosowanej z całą umiejętnością i zamiłowaniem przez właścicieli sadów.

Niezależnie od tego, miejscowe gatunki jabłek, uszlachetniane przez odpowiednią kulturę, nie ustępują obecnie najlepszym gatunkom francuskim.

Dalej referent twierdzi, że chociaż niema odpowiednich danych statystycznych o przestrzeni ziemi zajętej pod ogrody, jednakże na Ukrainie, Podolu i Wołyniu jest bardzo dużo ogrodów obsadzanych przeważnie „po amatorsku", bez doboru gatunków i wydzierżawianych sezonowym sadownikom po rublu od drzewa Śmiesznie małe dochody daje taki sad, a to dlatego jedynie, że ma gatunków zbyt wiele, a w ilościach często nie większych nad kilkadziesiąt pudów jednego rodzaju owoców.

Częste wystawy i zjazdy robią to, że właściciele ogrodów dowiadują się o rzeczywistych nazwach gatunków, hodowanych przez się owoców i nazwy te ustalają się powszechnie.

Poza tem specyalni objazdowi sądownicy-instruktorowie, popracowawszy w T-wie jakiś czas, zaznajomiwszy się z klientelą, pozawierali bezpośrednie stosunki z właścicielami sadów i samodzielnie na swoją rękę prowadzą dalej propagandę kultywowania drzew owocowych.

W roku 1911, mówi w dalszym ciągu referent, pod jego przewodnictwem odbył się w Winnicy zjazd leśników rządowych, sadowników i ogrodników, rezultatem czego było wyrobienie asortymentu gatunków drzew owocowych dla gub. podolskiej.

W ostatnich czasach T-wo rolnicze podolskie zajęło się sprawą zbytu owoców i w tym celu posłało próby do Warszawy, Petersburga, Moskwy, Helsingforsu, a nawet — Irkucka. Wszędzie owoce podolskie uznane zostały za towar wysokiego gatunku i na wskazanych rynkach znalazły zbyt w dużych partyach.

Pierwsza sprzedaż komisyjna, dokonana w Warszawie, była nader nieudana, albowiem opakowanie owoców przedstawiało dużo do życzenia.

Po zastosowaniu odpowiedniego opakowania i rozsegregowywaniu gatunków owoców, wytrzymałych na dalszą podróż, nawet w Peterburgu sprzedawano owoce po 2 rb. do 8 rb. za pud.

T-wo jednak samo nie może zająć się sprzedażą owoców, albowiem honorowi kierownicy T-wa, nie mogą zbyt dużo czasu poświęcić na usługi publiczne, mając swoje zajęcia zawodowe.

Zrodził się przeto zamiar stworzenia T-wa akcyjnego, w skład którego weszliby przeważnie sadownicy, którzyby mogli wziąć na swe barki cały ciężar obowiązków, związanych z szerokim i racyonalnym zbytem owoców.

Referent w zakończeniu swej pracy nie może pominąć milczeniem hultajstwa wioskowego, gdzie parobcy albo w pojedynkę, lub też w grupach nachodzą nocami sady i w sposób barbarzyński obierają je z owoców.

Należałoby podnieść stan moralny włościanina i uświadomić go w kierunku poszanowania cudzej własności.

Trudno jednak z tem walczyć, bo włościanin obecnie, w mniemaniu referenta, powrócił do etyki dzikich ludzi: ukradł szczęśliwie—dobrze, przyłapali—źle!..

W końcu referent stawia trzy następujące tezy, a mian.: 1) właściciele dobrych sadów powinni dążyć do najzyskowniejszego zbytu owoców na rynkach stołecznych, 2) starać się u rządu o zmniejszenie taryf przewozowych i 3) starać się o wydanie przepisów prawa o ochronie sadów i drzew przydrożnych.

Rzeczowy referat p. Baranowskiego został przez sekcyę przyjęty z uznaniem.

Na dzisiaj (niedziela) na porządku dziennym figurują trzy referaty, a mian: Wojejkowa „O zbadaniu nowych gatunków drzew i krzewów owocowych", Mokrzeckiego „O środkach dezynfekcyi drzew w związku z dozorem nad przenoszeniem i sprzedażą drzewa", oraz Filippiszyna.

Posiedzenie sekcyi rozpocznie się o godz. 10-ej rano.

Sekcya agronomii społecznej.

Sekcyi przewodniczy A. Minin.

Po odczytaniu przytoczonych na innem miejscu rezolucyi podsekcyi prasy rolniczej i przyjęciu takowych przez zgromadzenie, odczytano cztery referaty połączone jedną myślą przewodnią, która streścić się da w słowach: zbadanie i opisanie rewirów agronomicznych, jako wstęp do poważnej, opartej na źródłowym materyale pracy agronomicznej.

Pierwszy referent J. Sokołowskij mówił o konieczności zbadania rewiru agronomicznego.

Na wstępie mówca wskazał, że przedtem, niż przystąpić do owocnej pracy na swym rewirze, agronom musi zbadać dokładnie teren, na którym wypada mu pracować W jaki sposób zadanie to może być urzeczywistnione? Nie tak dawno, kiedy agronom rozpoczynając pracę miał przed sobą ogromny rejon, usiłowania jego koło zbadania tego rejonu posiadały z konieczności charakter ogólny, powierzchowny. Obecnie, gdy w takim rejonie pracuje nie jeden, lecz jedenastu agronomów, warunki pracy zmieniły się zasadniczo. Rejon podzielony został na części, które łatwiej i dokładniej zbadać można.

Po zaznajomieniu się z ogólnym stanem gospodarki miejscowej, jej brakami i potrzebami, przejść należy do studyowania poszczególnych grup gospodarczych, a z tych grup wybrać i zbadać najbardziej typowe. Nagromadzone w ten sposób wiadomości powinno być zebrane i zestawione co da możność wyprowadzenia wniosków ogólnych, które służyć będą jako wytyczne w pracy agronomii społecznej, która obecnie częstokroć działa po omacku.

Bardzo ciekawy referat malujący w jaskrawych barwach nienormalne warunki, w jakich rozpoczyna się praca każdego niemal agronoma, wygłosił młody agronom von-Drejer.

Na początku swego przemówienia mówca zaznacza, że zadaniem jego referatu jest wskazanie, w jaki sposób zmniejszyć można zło wynikające wskutek koczownictwa agronomów z rejonu do rejonu, z powiatu do powiatu, z guberni do guberni. W gub. Połtawskiej agronom pozostaje na miejscu przeciętnie dwa lata i pięć miesięcy, często zdarzają się jednak wypadki, pobytu agronomów na miejscu kilka zaledwie miesięcy. Nie ulega wątpliwości, że za 2½ lata można nieźle poznać teren działalności i rozpocząć poważną pracę. Czy można jednak zrozwinąć owocną pracę po kilku miesiącach pobytu, kiedy przed jego oczyma nie przesunął się pełny cykl włościańskiego życia rolniczego. Ma się rozumieć — nie.

Jeżeli koczownictwo agronomów jest zjawiskiem w danych warunkach nieuniknionem, to w jakiż sposób walczyć z tem złem, jakie ono stwarza? Czyż niema żadnej rady? By ułatwić sytuacyę każdego rozpoczynającego pracę w nowym rejonie agronoma, potrzeba dać mu możność jaknajprędszego poznania tego rejonu. Poznanie to przyśpieszyć mogą prace jego poprzedników, którzy niestety, jak dotąd, nigdy prawie nie pozostawiają swym następcom opisu rewiru i innych rezultatów swych prac i badań.

To też od każdego agronoma należy wymagać, by od początku swej działalności spisywał wszystkie swoje spostrzeżenia i rezultaty swych badań, które uzupełniane będą badaniami jego następców. Opisy rejonów powinny być jaknajbardziej szczegółowe i byłoby dobrze, gdyby uwzględniano w nich obyczaje, właściwości i t. d. środowiska, w którem dany agronom pracuje.

Opracowanie szczegółowego programu takich opisów ze względu na odrębne właściwości miejscowe jest niemożliwe. W ogólnych jednakże zarysach program taki objąć powinien pięć głównych działów: Władanie, gospodarkę, rezultaty gospodarki, konsumcyę produktów gospodarki i zbyt produktów rolnictwa.

Po przemówieniu von Drejera zgromadzenie wysłuchuje następnego z kolei referatu A Muchina p. t „O materyałach, służących do zbadania organizacyi gospodarki włościańskiej" Mówca sądzi, że dla sporządzenia planu organizacyjnego wszelkiej gospodarki potrzeba poznać całokształt warunków historycznych i ekonomicznych, w jakich żyje dane gospodarstwo Prowadzone przez większość gubernii ziemskich dane statystyczne są niezbędne, ponieważ dają możność poznania tych warunków.

Dla poznania stanu ekonomicznego gospodarstwa włościańskiego potrzeba zbadać następujące kwestye: a) zdolność do pracy odpowiedniej rodziny, b) stan każdej gałęzi gospodarstwa i każdej kultury, podział pracy i wynagradzanie jej. Przy sporządzaniu planu wszystkie te czynniki powinny być w odpowiedni sposób skoordynowane.

Organizacya wszelkich badań ekonomicznych w dziedzinie rolnictwa może być produkcyjną li tylko pod warunkiem ścisłego współpracownictwa statystyków z agronomami

Prof. Czelincew w swym referacie p. t. „Zbadanie organizacyi włościańskiej gospodarki rolnej" proponuje prosty i łatwy do urzeczywistnienia sposób zbadania stanu gospodarstw włościańskich.

Po dłuższej dyskusyi, w której wzięło udział kilku mówców, a w ich liczbie Bresławiec, Kossinskij oraz wszyscy referenci, tezy wszystkich czterech referatów przekazano do opracowania specyalnej komisyi, składającej się z prezydyum sekcyi i referentów.

Wywiad u ks. Światopełk-Czetwertyńskiego.

Wczoraj przybył do Kijowa dla wzięcia udziału w bieżącym zjeździe rolniczym prezes centralnego Towarzystwa rolniczego książę Seweryn Światopełk Czetwertyński.

Współpracownik naszego pisma miał sposobność zasięgnąć opinii tak wybitnego naszego działacza i ziemianina w kwestyi obecnego zjazdu.

Trudno mi narazie—oświadczył ks. Światopełk Czetwertyński—wyrokować o zjeździe kijowskim. Zasadniczo jestem zdania, że w kwestyi pracy ekonomiczno rolnej Królestwo od Cesarstwa odosobniać się nie powinno. Towarzystwo centralne przed dwoma laty wzięło udział w zjeździe hodowlanym w Petersburgu i wyniki tej próby wspólnej pracy były zupełnie zadowalniające. Nie tylko daliśmy uczestnikom, zjazdu, przybyłym z Cesarstwa możność poznania stanu naszej kultury rolniczej (że ją oceniono, świadczy bodaj fakt, że przywiezione przez nas okazy trafiły do muzeum w Petersburgu), ale zdołaliśmy zjednać ministerstwo rolnictwa do udzielenia zapomogi naszym kursom rolniczym

„W zjazdach rolniczych — ciągnął dalej ks. Światopełk-Czetwertyński— główną rolę powinien odegrywać żywioł najbardziej w intensyfikacyi kultury rolnej zainteresowany, a więc w pierwszym rzędzie właściciele ziemscy: rolnicy-fachowcy. Pierwiastek biurokratyczny, w postaci urzędników, bodaj nawet z rolnictwem styczność posiadających, dodatniego wpływu na przebieg prac nie wywiera i wywrzeć nie może. Chybiają również celu wszelkie teoretyczne kombinacye, uwagę zjazdu skierowujące w dziedzinę obcą, praktycznym i realnym jego celom.

„Głównem zadaniem naszego rolnictwa jest możliwa intensyfikacya kultury rolnej. Niestety i tu musimy walczyć z rutyną biurokratyczną i niedokładnościami naszego prawodawstwa. Przytoczę tu przykład. Nie ulega wątpliwości, że udogodnienie komunikacyi jest dla gospodarstwa o intensywnej kulturze rzeczą pierwszorzędnej wagi. Otóż w swoim czasie ofiarowałem się zbudować własnym kosztem nową stacyę kolejową w miejscu leżącem w pobliżu mego majątku. Prawo przewiduje taką kombinacyę, dość nawet szczegółowo omawia finansowy udział właściciela w kosztach eksploatowania nowej stacyi, nie przewiduje jednak terminu, w ciągu którego ministerstwo ma uwzględnić, lub odrzucić podanie. Otóż ja musiałem czekać całe pięć lat nim ofertę moją przyjęto.

„Naturalnie, że fakt powyższy, sam przez się drobny, przytaczam, jako ilustracyę istniejącego stanu rzeczy. Ale faktów takich moglibyśmy sobie—my właściciele ziemscy — opowiedzieć wiele. I jednem z praktycznych zadań zjazdów rolniczych jest właśnie wyświetlenie wszystkich takich przeszkód w intensyfikacyi kultury rolnej w naszym kraju: wynalezienie sposobów usunięcia tych przeszkód i braków.

Posiedzenie połączonych sekcyi.

Wieczorne posiedzenie połączonych sekcyi pod przewodnictwem p. Kowalewskiego poświęcone było referatowi p. Szolpa „O granicach rozdrabniania drobnej własności ziemskiej". W dłuższym odczycie prelegent zaznaczył, iż początkowo proces rozdrabniania własności ziemskiej wywoływał wzrost wydajności gruntu i intensyfikacyę kultury rolnej, w dalszym jednak ciągu doprowadza on proces do takiego „rozpylenia" własności ziemskiej, iż w gospodarce daje się zauważyć regres, a same gospodarstwo nie jest w stanie zatrudnić całą rodzinę drobnego właściciela.

Ze względu na to, zdaniem prelegenta, stopniowe rozdrabnianie się gospodarstw włościańskich drogą spadków i parcelacyi prywatnej stopniowo będzie paraliżowało całą działalność agrarną, określoną przez prawo z dnia 24-go maja 1911 r., prawo to bowiem nie przewidziało nieuniknionego rozdrabniania się, wobec braku ustalonych granic, drobnych gospodarstw rolnych.

Przechodząc do obecnej polityki rządu, jest mówca zdania, iż projekt komitetu dla urządzeń rolnych, dążący do ujęcia w karby procesu rozdrabniania drobnej własności ziemskiej chybia zupełnie celu. Dla akcyi tego rodzaju niezbędne są ze strony państwa i społeczeństwa reformy ekonomiczne i prawne. Naturalnie, że te ostatnie nie winny pozostawać w sprzeczności z normalnem prawem spadkowem.

P. Szolp, jako konkretny środek walki z procesem rozkładu drobnej własności wskazuje na nabywanie gruntów przez związki państwowo-społeczne i zwiększenie w ten sposób, drogą rozparcelowania nabytych gruntów własności włościańskiej.

Projektowane przez komitet dla urządzeń rolnych normy rozdrabniania działek zdaniem p. Szolpa nie są oparte na danych ekonomicznych i jako takie chybiają celu.

Normy powyższe tembardziej są nie do zastosowania w życiu praktycznem, że zbliżają się raczej do średniej własności ziemskiej, przez co wrazie ich zastosowania wypływałaby logicznie konieczność doprowadzenia do owej normy całej masy daleko mniejszych gospodarstw rolnych.

Komitet zamierza wprowadzić do nowego prawa spadkowego dla włościan zasadę wyłącznego prawa do spadku jednego ze spadkobierców, z usunięciem pozostałych. Zasada taka, zdaniem p. Szolpa, sprzeciwia się bezwzględnie pojęciom prawnym ludu. Przytem spłacanie reszcie spadkobierców idealnych części spadku wywoła olbrzymie zadłużenie działek włościańskich

Jedyną drogą do wprowadzenia normy jest — jak sądzi p. Szolp — szczegółowe zbadanie danej kwestyi z punktu widzenia ekonomiki i socyologii, może zaś być ona ustalona tylko w drodze reformy ogólnego prawa spadkowego. Do zbadania powyższej kwestyi w pierwszym rzędzie powołane są komitety rejonowe z udziałem przedstawicieli włościan, organizacyi agronomicznych i ziemstw.

Debaty nad referatem p Szolpa cechowało poważne i nawet poniekąd drobiazgowe traktowanie kwestyi przez mówców.

Następnie zebranie rozpatrywało opracowany przez prezydyum projekt rezolucyi do referatu p. Michalskiego o konieczności rozszerzenia prawa o askurowaniu obowiązkowem na robotników rolnych. Prof. Jasnopolskij poczynił zastrzeżenia co do niedokładności

braków powyższego prawa i pewnej niewłaściwości rozszerzanie według prawa Ks. Szachowskoj jest zdania, że należy przekazać kwestyę omawianą powołanej do tego instytucyi pp. moskiewskiemu Towarzystwu rolniczemu. Przytem kwestyę tę należy ująć szerzej: nie ograniczając się do samego rozszerzenia prawa o asekurowaniu obowiązkowem na robotników rolnych, lecz opracowując ogólną sytuacyę prawno ekonomiczną tej kategoryi robotników. Po przemówieniu p. Rudnickiego, zebranie uchwala przekazać rezolucyę komisyi, w skład której weszliby i ci ep-neci, którzy dotychczas głosu nie zabierali, dla ostatecznego zredagowania.

Dziś odbędą się posiedzenia sekcyi: leśnej i budowlanej od 10 — 2 po poł.; ekonomicznej i organizacyi rolniczej — od 1 po pół i rolnictwa od 2 — 6

Bez maski.

21 września.

21 września kijowskie rzymsko-katolickie Towarzystwo Dobroczynności urządza dla zwiększenia swoich funduszów, b a l p u b l i c z n y...

Niechaj o tem każdy wie, i tych innych, którzy o tem nie wiedzą pouczy, uświadomi, zachęci, namówi, uprosi i w odpowiedniej chwili przynajmniej do.. „kasy balowej" — doprowadzi.

Mądrze i sprawiedliwie bowiem postępuje ten, kto dobrze czyni, a jeszcze sprawiedliwszym mędrcem jest tamten, który sam dobrze czyniąc, innych do dobrego czynu skłania..

Nie bądźmy w „dobroczynności".. egoistami.. Nie zazdrośćmy naszym bliźnim... uczęstnictwa.

Idziesz bracie na bal?... Pociągnijże i innych... Niechaj i hurt zasługi—dostąpi!...

A uczynek to będzie nie byle jaki! Tem bardziej, że w bieżącym miesiącu u p ł y w a d z i e s i ę c i o l e t n i e j p r a c y T o w a r z y s t w a, a kasa jego jest—p u s t a.

W miesiącu tedy jubileuszowym zadanie czcigodnego Jubilata ułatwić—zechciejmy...

Czarny Jegomość.

KRONIKA.

Kalendarzyk.

Dziś 8 (21) Narodzenie N. M. P.
Jutro 9 (22) Sergiusza P. W.

Wschód słońca o godz. 5 m. 43
Zachód słońca o godz. 6 m. 04.
Długość dnia godz. 12 m. 23

21 września n. st.

Roku 1699 Na mocy traktatu Karłowickiego turcy ustępują z Kamieńca Podolskiego.

22 września n. st.

Roku 1768. Turcya wypowiada wojnę Rosyi, za powód podając mieszanie się tej ostatniej do spraw Rzeczypospolitej.

— Z powodu przypadającego na dzień dzisiejszy święta Narodzenia Najświętszej Maryi Panny, numer następny naszego pisma wyjdzie pojutrze.

— **Z Towarzystwa Dobroczynności.** Prezes Zarządu zawiadamia za naszem pośrednictwem, iż posiedzenie pań kuratorek odbędzie się d. 10 września, to jest we wtorek o godz. 11-ej z rana, a posiedzenie Zarządu tegoż samego dnia o godz. 8-ej wieczorem.

— **O bojkot „Kijewskaja Myśl"** w numerze wczorajszym zamieszcza informacyę, którą na odpowiedzialność tego pisma powtarzamy. Podobno prezes rady ministrów Kokowcew podczas pobytu w Kijowie oświadczyć miał w prywatnej rozmowie prezydentowi Dumy Państwowej Rodziance, iż nie uważa konfliktu, wynikłego pomiędzy gabinetem a Dumą z powodu obraźliwych słów Markowa 2 go za wyczerpany i że ministrowie nie będą bywali w Dumie dopóki ta ostatnia nie przeprosi gabinetu. Wiadomość ta wywołała jakoby niemałą konsternacyę wśród posłów, którzy przypuszczali, że zatarg już jest zakończony. Podług dalszych informacyi „Kijowskiej Myśli" w samym gabinecie panuje różnica zdań w tej mierze; podobno Ruchłow i Kriwoszein są przeciwni bojkotowi.

— **Polacy na zjeździe miejskim.** Stowarzyszenie właścicieli nieruchomości miasta Warszawy zwróciło się do kijowskiego zarządu miejskiego z prośbą o dopuszczenie przedstawicieli Towarzystwa do udziału w zjeździe działaczy miejskich, który rozpoczyna się dn. 10 września.

W prośbie swej Towarzystwo powołuje się na to, iż Królestwo Polskie dotychczas nie posiada samorządu, w Warszawie zaś Towarzystwo właścicieli nieruchomości stara się bronić interesów miejskich. Pozatem, ze względu na spodziewane w najbliższym czasie wprowadzenie w Królestwie Polskiem ustawy miejskiej, Towarzystwo żywo interesuje się kwestyami, jakie będą rozpatrywane na zjeździe kijowskim w sprawie podniesienia finansów miejskich.

Komitet organizacyjny zjazdu zawiadomił wczoraj telegraficznie zarząd warszawskiego stowarzyszenia właścicieli nieruchomości, iż prośbę powyższą należy skierować bezpośrednio do ministra spraw wewnętrznych od którego wyłącznie zależy pozwolenie na dopuszczenie przedstawicieli Towarzystwa do udziału w zjeździe.

— Sprostowanie. We wczorajszym numerze w „kalendarzyku historycznym" błędnie wydrukowany „Kozaków", powinno zaś być „Raszków", co niniejszem prostujemy.

We wczorajszym numerze również została błędnie podana wiadomość o odczycie inż. A. Baranowskiego, który się odbył na wystawie nie onegdaj, ale wczoraj.

— GŁÓD WODNY. Pisaliśmy niejednokrotnie na tem miejscu o braku wody, jaki się w ostatnich czasach w całem niemal mieście odczuwa.

Kreszczatyk, pomimo, że leży w dolinie, najwięcej cierpi na brak wody w wodociągach, która cienkiemi magistralami dopływa w ilościach bardzo niedostatecznych.

Dom miejski Nr 38 przy Kreszczatyku, w którym mieści się nasza redakcya, przez cały niemal dzień wczorajszy i dzisiejszy wody prawie zupełnie nie posiada. Nie lepiej się dzieje i we wszystkich pozostałych domach na Kreszczatyku i innych ulicach.

Czasby już był kres temu stałemu brakowi wody położyć!

— NIEPORZĄDKI ULICZNE. Ponawiamy zwracaną już przez nas uwagę na grząskie i tłuste błoto, tworzące się w miejscach postoju tramwajów, a więc głównie: na placu Cesarskim, na placu Ratuszowym, na pl. Lwowskim i t. d.

Jednocześnie zaznaczamy, że ten sam objaw nieporządków miejskich daje się zauważyć na miejscach postoju samochodów. Naprz. na ul. Mikołajewskiej przy wylocie jej na Kreszczatyk warstwa tłuszczu i kurzu doszła już do grubości cala.

Publiczność zmuszona przechodzić po tem grząskiem błocie niszczy sobie obuwie i ubranie, a nikt do kogo nadzór nad porządkami w mieście należy nie zwraca na to baczniejszej uwagi!

— UKARANA CIEKAWOŚĆ. W mieszkaniu Marczewskiego przy ul. W. Wasylkowskiej Nr 100 froter Z. Omelczuk wziął z biurka gospodarza do rąk browning i zaczął go oglądać. Nagle rozległ się strzał i O. raniony kulą w brzuch upadł na podłogę. Wezwane Pogotowie odwiozło rannego w ciężkim stanie do szpitala.

— POŻAR. Onegdaj z rana z przyczyny niewiadomej wszczął się pożar w posesyi Nr 21 przy ul. Twerskiej, który następnie przeszedł na sąsiednią posesyę Nr 23. Pożar został stłumiony przez ochotniczą i trzy miejskie oddziały straży ogniowej. W pierwszej posesyi spłonęły duże szopy—w drugiej—część oficyny.

— ZATRUCIE. Wczoraj w dziedzińcu domu Nr 61 przy Bib. Bulwarze zatruło się bielunem sześcioro dzieci. Pomocy lekarskiej udzieliło dzieciom Pogotowie.

— NAGŁY ZGON. Na ul. W. Wasylkowskiej wprost domu Nr 108 zmarła nagle na chodniku młoda kobieta M. Koberit.

— DRAMAT. Wczoraj o godz. 10 wieczorem niejaki Wojdewicz na skwerze Aleksandrowskim strzelił z rewolweru do swej żony, lecz chybił, poczem wystrzałem w skroń usiłował odebrać sobie życie. W stanie ciężkim Pogotowie odwiozło go do szpitala Aleksandrowskiego.

— ZAMACHY SAMOBÓJCZE. W domu Nr 3 przy ul. Funduklejowskiej zażyła amoniaku w celu samobójczym Aleksandra B.

Przy ul. Stepanowskiej Nr 34 usiłował się otruć Z. D. W obu wypadkach desperatów odratowano.

— „BEZPRAWNI". Ubiegłej nocy w domu Nr 31 przy ul. Spaskiej policya aresztowała 1 żydówkę i 5 żydów, nie mających prawa zamieszkiwania w Kijowie.

— KRADZIEŻ. W domu Nr 13 przy zaułku Kreszczatyckim z mieszkania S. Gardienko-Bondarenko jakaś „dama", z którą G. poznajomiła się w ogrodzie Kupieckim i zaprosiła do siebie, skradła złoty zegarek z łańcuszkiem wartości 212 rb.

Zabawy i widowiska.

Teatr Polski. Dziś: „Bęben"; we wtorek „Wesele".

Ogród Kupiecki. Codziennie koncerty Namysłowskiego.

Opera. Dziś w południe: „Życie za Cesarza"; wieczorem — „Dama Pikowa"; jutro: „Żydówka".

Teatr Sołowcowa. Dziś w południe: „Las", wieczorem „Gniazdo szlacheckie"; jutro „Szlachcic mieszczanin".

Hippo Palace. Dziś: występ p. Julii Pokorskiej.

Wystawa. Dziś wielka zabawa dla dzieci.

Kinematografy: Kino-teatr: „Jakób bękart", „Odsłonięcie pomnika Stołypina", „Założenie kamienia węgielnego pod nowy dworzec", „Kronika Gaumont".

Ekspres: „Teodora", „Odsłonięcie pomnika Stołypina", „Założenie kamienia węgielnego pod nowy dworzec", „Widoki Sycylii", „Przeszkodzili..", „Tygodnik Pathe".

Z teatru i muzyki.

— W dniu dzisiejszym Teatr Polski zapowiada premierę.

Wystawiona będzie po raz pierwszy ucieszna krotochwila francuska p. t. „Bęben".

Oprócz premiery atrakcyą wieczoru będzie występ utalentowanej artystki p. Bolesławy Nałęczówny.

P. Nałęczówna jest dobrze znana publiczności kijowskiej z występów niegdyś w trupie amatorskiej Miłośników. Później artystka cieszyła się wielkiem uznaniem krytyki warszawskiej, występując w teatrze „Małym", ostatnio w „Rozmaitościach". P. Nałęczówna wystąpi w Kijowie tylko raz jeden.

Na wtorek zapowiedziano jedną z najcenniejszych pereł naszej poezyi dramatycznej, mianowicie „Wesele" Wyspiańskiego.

Nie ulega wątpliwości, że to przedstawienie ściągnie do „Ogniwa" całą tutejszą polonię.

Popularne komentarze i objaśnienia do „Wesela" pióra naszego krytyka teatralnego p. T. M. S. można nabyć w księgarniach i w kasie Teatru.

— Wczoraj po Kijowie krążyła pogłoska, iż na czas wystawy zjeżdża do Kijowa teatr krakowski. Z całą pewnością możemy twierdzić, iż pogłoska owa jest bezpodstawna.

— Dziś i we wtorek w gmachu cyrku „Hippo-Palace" odbędą się występy głośnej polskiej wykonawczyni tańców klasycznych p. Julii Pokorskiej.

P. Pokorska ilustruje tańcem utwory muzyków i poetów polskich, przy jednoczesnej melodeklamacyi znanego deklamatora p. Pomiana.

PRZYJECHALI DO KIJOWA.

Hotel Continental: pp. M. ks. Gorczakow, A. hr. Bobryński, R. Szawełło, E. Szawełło, J. Fort, J. Prohorow, Wł. Prochorow, E. Prutow, P. Wasilczykow, S. ks. Światopełk Czetwertyński, J. Cziczkin, A. Komars, T. Brochocki, E. Dukielski, A. Babuszkin, S. Chazanowski.

Grand-Hôtel: pp. A. Kassis, A. Krasowski, Z. Arsenjewa, Fr. Bałke, T. Tautcen, I. Wolf, H. Luke, O. Mużewska, O. Iwanowa, R. Harder, M. Kejej, O. Bankalari.

Hotel François: pp. M. baron Frederiks, D. Tissin, M. Zajew, M. Garnicz-Garnicki, R. Brandel, J. Onuszkiewicz, S. Nowiński, J. Nowiński, G. Pietrow, M. Demidow, N. Kochanowski, Z. Wdowiczenko Kamarowska, P. Wdowiczenko Kamarowski, A. Kuberski, St. Dąbrowski, L. Starkiewicz, E. Oleśnicki, St. Fedsko, T. Karmoeza, Wł. Borisow, Z. Paszyński, B. Szrejber, Z. Papiz.

Hotel Ermitage: pp. F. Gołubowicz, J. Feliks, L. Cegielski, J. Lipczyńska, T. Bondariew.

Hotel Kane: pp. Cyliakus, Cz. Zarzycki, W. Solnyszkow, K. Rakmar, L. Stankiewicz.

Hotel Universal: pp. E. Łaptiew, S. Nesow, M. Rudenko, J. Potocki, St. Komarnicki, J. Iziński, Wł. Szalenzjda.

Pałac Hôtel: pp. A. Tarnogradzki, Z. Tarnogradzki, I. Lewin, R. Wolfson, R. Łabuńska, Sz. Stargorodzki, K. Sztejn, L. Delberg, M. Anisimow, L. Żukowa, N. Cyprianowa, Wł. Ignatowicz, K. Szrejtelfeldt, M. Załkowicz, M. Bert, M. Dolberg, H. Konoplina, G. Zołotnicki, A. Krakatin, N. Eisner, B. Anastasiewicz, M. Wernic, J. Szachcrl, B. Rozensztejn, Z. Judelson, G. Rozen, A. Bregman, R. Bandman, S. Marłonkow, K. Gotlib, L. Spiwak, B. Marmer, H. Plsiuk, H. Heller, A. Gurewicz, J. Krasnyj, J. Taum.

Grand Hôtel Imperial: pp. Wł. Slepcow, T. Kononow, Wł. Ostrowski, M. Tarasienko, A. Jakowlew, N. Złotariew, B. Paszusty, J. Wusznow, I. Motinow, T. Kowalewski, D. Gawris, St. Wajnberg, P. Szrajoman, Sz. Kopeliowicz, S. Wasserman, S. Ram, I. Ram, S. Tałałowski, A. Maudelewicz, M. Wajnrejch, Sz. Uriksow, P. Muraniewicz, M. Łomakio, A. Psariew, J. Orfienow.

Hotel Rosya: pp. St. Pawlak, S. Wargurowicz, S. Georgiewski, U. Zagorodnija, M. Szczepkin, K. Żukowa, W. Assiejewa, A. Zubricka, M. Kozłowska, E. Hajl, M. Barkow, M. Kiełbasko, W. Polakow, I. Karpowicz, E. Ogurecka, M. Porochoński, B. Dergacz, A. Nikołajew, M. Korsak, O. Zubenowska, E. Sijenko, P. Bucaniew, Gr. Kryżanowski, E. Miczri, I. Maszewski, Szaumow.

OFIARY.

W Administracyi „Dziennika Kijowskiego" złożyli:

Na wpisy do uznania Redakcyi: pp. B. B. i L. W. 5 rb.

Na spłacenie długów kościoła w Fastowie: p. M. M. 3 rb.

Na wpisy do uznania Tow. dobr.: p. H. Mühsam z Włocławka 5 rb.

Ofiary poświęcenia.

Onegdaj trzech wychowańców 2-ej szkoły handlowej pojechało łódką do yacht-klubu, aby się tam wykąpać.

Pierwszy wszedł do wody A. Pekierskij, który odpłynąwszy daleko od brzegu, wpadł w wir i zaczął tonąć.

Na pomoc tonącemu rzucili się dwaj pozostali koledzy, czternastoletni A. Michajłowskij i szesnastoletni P. Litwinow.

Na nieszczęście odważni chłopacy, wpadłszy w wir, nie tylko nie mogli dopomódz tonącemu, ale i sami zaczęli tonąć.

Na krzyki tonących nadpłynął przejeżdżający łodzią, niejaki Brosiałowski.

Zdążył on jeszcze uratować Pekierskiego, do którego było mu bliżej, ale tymczasem Michajłowskij i Litwinow, wyczerpani walką z silnym prądem, poszli na dno i już się na powierzchni nie ukazali.

Zwłok nieszczęśliwych ofiar obowiązku dotychczas nie odszukano.

Telegramy.

Od korespondentów naszych i Agencyi Petersburskiej.

Sprawy bałkańskie.

Sofia (AP). Członek komisyi Carnegiego Godard przyjęty został na audyencyi przez cara Ferdynanda.

Sofia (AP). Draganow został mianowany dowódcą 1-ej dywizyi. Generałowie Sarafow i Dikow podali się do dymisyi.

Białogród (AP). Na granicach Albanii ciągle mają miejsce krwawe potyczki pomiędzy wojskami serbsko-czarnogórskiemi a albańczykami. Do Białogrodu przywieziono 40 rannych. Organ rządowy ponownie zwraca się do mocarstw, które gwarantowały neutralność Albanii, z prośbą o jaknajprędsze zapewnienie niezbędnego spokoju na granicy, w przeciwnym bowiem razie Serbia zmuszona będzie zarządzić środki, jakie sama uzna za stosowne.

Petersburg (AP). Wszczęta została kwestya utworzenia w Albanii rosyjskiego konsulatu generalnego.

Sofia (AP). Przybyła nowa grupa bułgarskich nauczycieli i nauczycielek, wysłanych z Macedonii przez serbów.

Wiedeń (AP). Do „Correspondenz Bureau" donoszą z Walony, że wczoraj odbył się liczny mityng, który powziął uchwałę potępiającą Essada-baszę. Uczestnicy mityngu urządzili przyjazną demonstracyę przed konsulatami austryackim i włoskim.

Białogród (AP). Wskutek rozruchów w Albanii rząd serbski zabronił albańczykom wstępu na terytoryum serbskie i oświadczył, że wojska serbskie zmuszone będą obsadzić wszystkie punkty strategiczne Albanii, z których niedawno, zgodnie z życzeniem mocarstw, ustąpiły.

Sofia (AP). Rząd bułgarski podał rządowi greckiemu listę jeńców wojennych—greków i uwolnił greków uwięzionych podczas wojny przez ostrożność. Rząd grecki odmówił przesłania listy jeńców—bułgarów i zaproponował wymianę jeńców bez podawania jakichkolwiek list. Tymczasem wśród jeńców greckich znajduje się wiele bułgarów—urzędników, pracowników bankowych i pocztowych, oraz innych osób, które w żadnym razie nie mogą być uważane za jeńców wojennych; pozatem jest wiele uwięzionych jedynie za to, że byli oni poddanymi tureckimi i pracowali dla idei bułgarskich. Grecy nie tylko nie uwalniają ich, lecz stosują względem nich uciążliwy rygor.

Konstantynopol (AP). Wiadomość, jaka się ukazała w pismach, jakoby w ambasadzie rosyjskiej urządzone było przyjęcie dla uczczenia delegatów bułgarskich—jest zmyślona. Żadnego przyjęcia nie urządzano. Delegaci byli jedynie zaproszeni na wieczór, urządzony w dniu zwykłego obiadu dyplomatycznego, ale ponieważ mieszkali oni w Perze, a nie w Bujuk Dere, a pozatem zajęci byli trwającymi wciąż rokowaniami, przeto przeprosili zawczasu, iż nie mogą przyjąć zaprosin. Nieobecność delegatów bułgarskich na wieczorze nie tylko nie mogła wywrzeć na mieście wielkiego wrażenia, lecz przeszła, nie zwracając na siebie żadnej uwagi, gdyż delegaci bułgarscy dotychczas unikali bywania na wieczorach towarzyskich.

Z Turcyi.

Konstantynopol (AP). Rozpoczął swe obrady kongres partyi „Jedność i Postęp". Bierze w nich udział 85 członków komitetów prowincyonalnych.

Prezesem kongresu jest Achmed Riza. Kongres trwać będzie około miesiąca.

Podróż króla greckiego.

Paryż (AP). O godz. 6 m. 15 przybył tu incognito król grecki, spotykany na dworcu przez przedstawiciela Poincaré'go.

Z Francyi.

Bordeaux (AP). Przybył Poincaré. W mowie, wypowiedzianej z okazyi odsłonięcia pomnika poległych w r. 1870 — Barthou zaznaczył, iż pokojowy nastrój panuje we Francyi, która nowe ofiary wojenne poniosła jedynie dlatego, aby zapewnić sobie bezpieczeństwo.

Bordeaux (AP). Poincaré żegnany owacyjnymi okrzykami ludności wyjechał, do Paryża.

Katastrofa.

Metz (AP). W Hagendingenie na elektrycznej kolei podjazdowej zderzyło się 4 wagony. Ciężko rannych 4 ch ludzi, lekko 10-ciu.

Podróż eskadry rosyjskiej.

Brest (AP). O godz. 11 minut 30 rano przybyła eskadra rosyjska i wymieniła strzały salutowe z bateryami nadbrzeżnemi i statkami wojennymi, znajdującymi się w porcie. Na spotkanie eskadry zebrały się liczne tłumy.

Z Japonii.

Tokio (AP). Wice-minister spraw zagranicznych zaprzecza pogłoskom, jakoby Anglia protestowała przeciwko żądaniu Japonii w sprawie ukarania Czań Siunia, co mogłoby wywołać nowe rozruchy w dolinie Jań-Tsy-Tsianu.

Tokio (AP). „Nitsi-Nitsi" donosi, iż gubernator giryński zwrócił się do banku rosyjsko-azyatyckiego z prośbą o pożyczkę trzymilionową, spotkał się wszakże z odmową. Obecnie gubernator prowadzi rokowania z japońskim „Jokohama Specii Bank".

Z lotnictwa.

Epifań. (A. P.) Do wsi Piestowo pow. epifańskiego przyleciał z Moskwy do majątku ojca lotnik wojskowy Slepcow. Przestrzeń 250 wiorst przeleciał w 2 i pół godziny z dwoma przystankami po drodze.

Ruch strajkowy.

Huelva. (A. P.) W gminie Alamas zastrajkowało 2000 górników.

Hawr. (A. P.) Robotnicy doków, zatrudnieni ładowaniem zboża, ogłosili bezrobocie, żądając zwiększenia płacy.

Ryga. (A. P.) Przystąpiło do pracy ogółem 3 550 robotników, nie licząc 350 więźniów i załóg okrętowych. Strajk robotników ładujących materyały leśne trwa dalej.

Groznyj (A. P.) Ustały strajki w kopalniach nafty. Robotnicy stanęli do pracy.

Manchester (AP). Na przystani zaprzestano wszystkich robót.

Strajkuje 5000 robotników.

Cholera.

Kiszyniów (AP). Narada sanitarna opracowała szereg nadzwyczajnych zarządzeń dla walki z cholerą.

Połtawa (AP). Na rynku zaobserwowano pierwszy wypadek zasłabnięcia na cholerę.

Połtawa (AP). Do szpitala przywieziono dwóch robotników chorych na cholerę, jeden z nich zmarł. Ziemstwo zorganizowało dwa oddziały sanitarne.

Z Rady ministrów.

Petersburg (AP). Ogłoszono postanowienie rady ministrów określające: emisyę cukru na rynek wewnętrzny z kampanii 1913/1914 roku w wysokości 85 milionów pudów, wysokość obowiązkowej rezerwy nietykalnej — 80 milionów pudów, wysokość ogólnej produkcyi normalnej — 105 milionów pudów oraz maksymalne ceny; do 1-go stycznia 1914 r. — 4 rb. i po 1 stycznia 1914 r. — 4 rb. 10 kop.

Przyjazd ministrów.

Czernihów (AP). Przybyli ministrowie sprawiedliwości i spraw wewnętrznych.

Powrót.

Petersburg (AP). Przyjechali Kokowcew, Ruchłow, Timaszew, Charitonow i Sabler. H. Frederiks wyjechał do Liwadyi.

Przybycie Kriwoszeina.

Odesa (AP). Przyjechał do Odesy głównozarządzający rolnictwem i urządzeniami rolnemi—Kriwoszein.

Pogrzeb.

Petersburg (AP). Na pogrzeb zmarłego w Berlinie biskupa telszewskiego Cyrtowta, który z pozwolenia ministra spraw wewnętrznych odbędzie się w Kownie, przybędą biskupi: sandomierski Ryks, włocławski Zdzitowiecki i sejneński Karaś. Spodziewany jest również przyjazd arcybiskupa metropolity Kluczyńskiego.

Różne.

Waszyngton (AP). Konferencya taryfowa przyjęła wniosek o zwolnieniu od cła dzieł sztuki, futer, wyrobów skórzanych oraz materyałów skórzanych. Wyjątek stanowić ma skóra lakierowana do obijania mebli, która ma być cłona w wysokości 10 proc.

Rzym (AP.) Przyjechał minister spraw zagranicznych Takejoneska i wyjechał do uzdrowiska Fiuggi, gdzie San Giuliano wydał na jego cześć ucztę.

Petersburg (AP). Ministerstwo sprawiedliwości zamierza wnieść do Senatu kwestyę przedawnienia w sprawach przejścia dzieci z prawosławia na wyznania inowiercze.

Petersburg (AP). W centralnem biurze statystycznem rozpoczęto opracowanie projektu dokonania w r. 1915 drugiego powszechnego spisu ludności.

Moskwa (AP). Skonfiskowano № 11 gazety „Nasz Put".

Skazano na 500 rb. kary „Rus Słowo" ze korespondencye z Charkowa w Nr 178.

Urga (AP.) Otwarto agencyę t-wa wzajemnego kredytu z Kiachty dla dokonywania operacyi przekazowych do wszystkich miast Rosyi.

Ryga (Wł.) Przywieziono z pskowsko-pieczerskiej ławry cudowny obraz Matki Boskiej. Uroczyście spotykali obraz duchowieństwo, wojsko i lud.

Petersburg (AP.) Skonfiskowano № 91 dziennika „Siewiernaja Prawda".

Nowoczerkask (AP). Na wystawie wystawiono 16 koni rasy angielskiej, arabskiej i duńskiej. Okazale przedstawia się dział leśnictwa, umacniania piasków, rolnictwa, urządzeń rolnych i współdzielczy.

Moskwa (AP). W nocy na stosie riazańskiej zderzył się z wozem i wpadł do kanału automobil z członkami komisyi, która dokonywała oględzin pola i koszar roty wojskowo-awiacyjnej. Generał Szelkownikow uległ zmiażdżeniu nosa, generał Minut, wyrzucony z samochodu, odniósł silne potłuczenia pleców i karku. Pozostali odnieśli lekkie potłuczenia.

Z ostatniej chwili.

Sprawy bałkańskie.

Wiedeń (Wł.) Ciągłe walki, jakie się toczą pomiędzy albańczykami a serbami wywołują tu ogromny niepokój.

„Albanische Korrespondenz" donosi, iż serbowie zabili kilkunastu albańczyków przybyłych na targ do Djakowy. Następnie albańczycy zabili kilku żołnierzy serbów. Serbowie napadli na wieś Patek i spalili wiele domów.

Białogród (Wł.) Krążą tu pogłoski, że serbowie zamierzają odzyskać wszystkie opuszczone przez nich pozycye w Albanii.

Białogród (Wł.). Wiadomość, jakoby Pasicz poruszył w Wiedniu sprawę wizyty króla Piotra, jest błędną. Król Piotr nie pojedzie do Wiednia, raczej przybędzie tam następca tronu Aleksander.

Hojny zapis.

Warszawa. (Wł.) Ś. p. Marya Łagunowa zapisała 135.000 rubli na cele oświatowo-kulturalno dobroczynne.

Zwołanie Sejmu.

Lwów. (Wł.) Wydział krajowy przygotowuje wszystko tak, jakby Sejm w najbliższym tygodniu zwołać miano.

Zbiory Lubomirskich.

Lwów. (Wł.) Rodzina Lubomirskich z Galicyi i Królestwa Polskiego postanowiła wszystkie swoje zbiory złożyć w Ossolineum we Lwowie.

Zebrania i narady.

Lwów (Wł.). Odbyły się obrady czterogodzinne konserwatystów. Treść obrad utrzymana w ścisłej tajemnicy.

Lwów (Wł.). W najbliższej przyszłości oczekiwane są zebrania klubów politycznych dla określenia stanowiska w sprawach: akcyi ratunkowej z powodu klęsk żywiołowych, reformy wyborczej i zwołania sejmu.

Centrum zbierze się 26 września (n. st.) dla obrad nad reformą wyborczą, a mianowicie nad projektem reformy, opracowanym przez specyalną komisyę centrum.

Z lotnictwa.

Warszawa (Wł.) Lotnik alzacki Stoeffler wzniósł się o godz. 2 min. 20 w nocy z zamiarem dotarcia do Frankfurtu nad Menem. Jednak wskutek zepsucia rezerwuarów z benzyną musiał wylądować o 6 wiorst za Powązkami w pobliżu obozu saperów. Tu go aresztowano i dopiero dzięki interwencyi automobilistów podążających za nim został zwolniony i powrócił do Warszawy. Stoeffler zamierza naprawić uszkodzoną oś w podwoziu i we wtorek w nocy wyruszyć znowu w zamierzoną podróż.

Berlin (Wł.) Nowy balon sterowany floty napowietrznej wyruszył o godz. 4 min. 15 rano z Friedrichshafen i bez lądowania przyleciał o godz. 4 po poł. do Berlina.

Reorganizacya.

Kraków (Wł.). Komitet obchodu setnej rocznicy zgonu Józefa księcia Poniatowskiego postanowił doprowadzić do końca budowę pomnika w Krakowie i wskutek tego zreorganizował się na stały komitet budowy pomnika.

Z Dalekiego Wschodu.

Londyn (Wł.). Według otrzymanych tu wiadomości z Nankinu, generał Czang-Suń odmawia zadośćuczynienia żądaniu Japonii przeprowadzenia wojsk marszem ceremonialnym przed gmachem konsulatu japońskiego. Zgadza się natomiast osobiście przeprosić konsula za zamordowanie japończyków.

„Post" o armii austryackiej.

Berlin (Wł.). „Post" w naczelnej korespondencyi z Wiednia omawia szeroko i z zabarwieniem sensacyjnem domniemane przepełnienie armii austryackiej przez czechów i słoweńców. Korespondencya zakończona jest uwagą: „Niech w Austryi wiedzą, iż nie mamy żadnego zaufania do jej c. k. słowiańskiej armii. Austrya przestała być państwem niemieckiem!"

Poświęcenie kościoła.

Siedlce (Wł.). Przybył tu biskup lubelski Jaczewski dla poświęcenia nowego kościoła.

Zawieszenie wykładów religii.

Wilno (Wł.). „Kuryer Grodna" donosi, iż prefekt Hrynkiewicz zmuszony został do zawieszenia wykładów religii w szkole miejskiej, ponieważ władze, powołując się na ostatni okólnik ministra, uznały wszystkich katolików za białorusinów i zażądały prowadzenia wykładów religii po rosyjsku. Wykłady więc religii zawieszone są we wszystkich szkołach niższych i odbywają się tylko w szkołach średnich.

Przewidywanie.

Petersburg (Wł.). „Riecz" nadmienia, że wskutek ostatnich wyborów do Rady Państwa prawicowa większość w Radzie wzmoże się jeszcze na siłach a więc nie można nawet marzyć o wspólnej pracy obu izb prawodawczych.

Pogłoska.

Petersburg (Wł.). „Birżewyja Wiedomosti" donosza, jakoby rektorem akademii duchownej ma być mianowany ks. biskup Cieplak.

Echo uroczystości.

Petersburg (Wł.) Prasa postępowa zaznacza jako znamienny fakt, iż premier podczas uroczystości nacyonalistycznych w Kijowie przemawiał nadzwyczaj krótko, zaś ministrowie wyszli z sali podczas mowy przywódcy nacyonalistów Bałaszewa.

Redaktor odpowiedzialny **Zygmunt Mostowski.** Drukarnia Polska w Kijowie, Kreszczatyk № 38. Wydawca **Antoni Zieleński.**